Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I. № 41

Głos Wsi

RADOM

29 PAŹDZIERNIK 1933 R. WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

DOBRO PAŃSTWA-POWSZECHNEM PRAWEM...

Niedaleką jest chwila, gdy na sesję doroczną zbierze się Sejm, by rozpocząć pracę, na wynik której oczekuje z niecierpliwością olbrzymia większość Narodu. Bo na tegorocznej sesji sejmowej, poza zwyczajnemi obradami nad budżetem Państwa, rozpatrywany będzie wniosek o zmianie Konstytucji. Od uchwalenia nowej konstytucji, rozpocznie się zasadnicza zmiana nietylko w życiu całego Państwa, ale i w życiu polskiego obywatela.

Niejednokrotnie w „Głosie Wsi" pisaliśmy o tem, że obowiązująca Konstytucja nie jest dostosowana do potrzeb Państwa. Została bowiem uchwalona przez pierwszy Sejm pod takim punktem widzenia, by jaknajbardziej uszczuplić władzę Prezydenta Rzeczypospolitej, zaś władze wykonawcze, to jest Rząd oddać pod całkowity wpływ politycznych partyj. Powtórzyły się w ówczesnym. pierwszym Ustawodawczym Scjmie, zwołanym 1918 roku przez Józefa Piłsudskiego, te wszystkie wady naszego narodu, które tak jaskrawo występowały na jaw w dawnych przedrozbiorowych czasach, w okresie walki Sejmu o władzę nad królem. Każdy bowiem z mądrzejszych i śmiałych monarchów panujących w Polsce, musiał ciągle staczać z sejmami długotrwałe spory o zdobycie dla siebie praw takich, które nie ograniczały jego rządów jedynie do reprezentacji Państwa. Zazdrosny o swoją „złotą wolność" ówczesny obywatel polski, nie rozumiał, że co innego jest swoboda i wolność w granicach prawa, a co innego swawola i samowola. To nierozgraniczanie pojęcia prawa, jakiemu musi się podporządkować każdy rozumny obywatel, w praworządnym Państwie, od pojęcia osobistego „widzimisię", a więc swawoli, stało się przyczyną upadku Polski i naszej przeszło stuletniej niewoli.

Rozumna więc część naszych działaczy politycznych i społecznych z Marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele, od dawna z troską w sercu śledziła drogi, jakiemi w Odrodzonej i Niepodległej Ojczyźnie, chciało sejmowładztwo wieść Rzeczypospolitę. Gromadzące się wokół granic naszych, na horyzoncie politycznym chmury, grożące znów wojenną zawieruchą, napawały niepokojem o byt niepodległej Ojczyzny tych wszystkich ludzi, którzy współpracowali z Marszałkiem nad odzyskaniem jej niepodległości, a widzieli jak ich pracę i ofiarność krwi, mogą zmarnować rozpolitykowane i kłócące się, oraz w brzydkie przetargi wchodzące między sobą partje. Interes Państwa w tych targach i walkach nie wchodził wcale w rachubę. Pierwszym był interes grup partyjnych, jeśli nie poszczególnych nieraz ich prowodyrów. Zdawało się, że wróciliśmy znowu do owych smutnej pamięci czasów, kiedy to szlachta sądziła, że władze Rzeczypospolitej są powołane na to, aby ochraniały ich interesy, płacąc im przywilejami za każdą najmniejszą ofiarę, poniesioną dla dobra Państwa, jako całości. Chciał król naprzykład uzyskać w sejmie podatek na wojsko, musiał zrzekać się na rzecz Sejmu cząstki swej władzy. Sejm strzegł tylko zawzięcie swoich suwerennych praw, a poszczególny szlachcic uważał, że władza winna dbać tylko o kieszeń i dobrobyt obywatela. „Bo jeśli król dawać nam bogactw nie będzie. biadał taki szlachcic - obywatel w dawnych czasach — to chyba wszyscy schłopiejemy i obrócimy się w szewce, kowale i tracze".

Wynika z tego jasno, że dawny obywatel widział w monarsze nie rządcę władającego Państwem, lecz tego, który jest powołany na to stanowisko po to, aby bronił tylko jednej uprzywilijowanej warstwy społeczeństwa.

W odrodzonej Polsce zaczęło się również dziać podobnie. Tylko, że miejsce obywatela-szlachcica— zastąpiła — partja polityczna. Posłowie wybierani przez ludność głosili na wiecach przedwyborczych swoje hasła i programy partyjne, które nigdy prawie nie miały na celu dobra Państwa jako całości, jeno interesy tej, czy innej grupki ludzi, która posła na sejm wybrać miała. W rezultacie, choć takiego posła i wybrano, to nie mógł on im tych obiecanek cacanek spełnić, bo były one sprzeczne z interesami znowu innych grup politycznych, które wchodziły do sejmu. Poczęto więc wprowadzać dla obrony tych interesów przetargi między partjami. Żadna bowiem grupa sejmowa nie była tak silna, by mogła wyłonić ze siebie trwały, mcony rząd, któryby umiał przeprowadzić wszystkie obietnice, jakie panowie posłowie partyjni rzucali na wiecach przedwyborczych. Rządy bowiem, jakie w dobie sejmowładztwa powstawały, nie chcąc się narazić na prędki upadek, lawirowały, wiedząc dobrze o tem, że jak tylko zaczną wypełniać jaki program, naprzykład ludowy, to zaraz socjaliści, lub endecy, połączą się z innemi partjami, i taki rząd obalą.

Wszystkim dobrze wiadomo, że aby coś przeprowadzić, trzeba posiadać władzę w ręku, władzę nie krótkotrwałą, lecz mogącą plany swe zakreślić na dłuższą metę, tak, jak to czyni każdy mądry gospodarz na swem gospodarstwie. Czy naprzykład poseł Witos mógłby przeprowadzić, nawet mając rządy w swem ręku, ulgi dla chłopów? Nie! Bo chcąc to uskutecznić, trzebaby pociągnąć do świadczeń i

warstwy społeczeństwa. A skutek byłby taki, że zaraz utworzyłaby się inna większość sejmowa, która broniąc interesów swoich wyborców, a więc naprz. handlu, przemysłu, mieszczan, i robotników, obaliłaby w głosowaniu rząd witosowy, albo grożąc mu obaleniem zmusiła, do zaprzestania pracy nad ulżeniem doli rolnika. Mieliśmy już przecie taki wypadek z reformą rolną, której poseł Witos, mimo, że był wtedy u władzy, nie wprowadził w życie, gdyż bał się narazić partji narodowo demokratycznej, czyli tak zwanej endecji, z którą razem utworzył rząd.

Nieraz słyszymy i czytamy w pismach opozycyjnych zarzuty, że obecną większość sejmową, tworzą przedstawiciele rozmaitych warstw społecznych, od wielkich obszarników, jak księcia Radziwiłła, aż do przedstawicieli wsi, jak posła Długosza i innych włącznie.

Cóż tych ludzi łączy w pracy? — pytają partyjnicy z opozycji. Oto tym spoidłem jest — dobro Państwa, jako całości. Dobro nie poszczególnych warstw, ale ogółu. Jeśli w interesie Państwa, w interesie ogółu, leży podniesienie dobrobytu rolnictwa, to wszyscy przedstawiciele sejmowi od Radziwiłła aż do Długosza, nie zawahają się ponieść ofiary, by stworzyć tak zwany fundusz interwencyjny, który umożliwił rządowi przyjście z pomocą wsi. I to spoidło — w imie dobra Państwa jest tą wielką zdobyczą, którą zdołał wykrzesać z duszy i serca większości Narodu Jego — Wychowawca i mądry polityk Marszałek Piłsudski.

Dziś, Ci sami ludzie, w myśl wskazań swego Wodza, z którym odnosili zwycięstwa na polu bitew nad wrogiem zewnętrznym, wystąpić mają do walki o nową Konstytucje w Sejmie. Czyż można wątpić, że ta walka podjęta w interesie Państwa, które jest własnością nie pojedynczych partji politycznych, lecz całego Narodu, skończy się zwycięstwem? Bezwarunkowo tak. Uświadomiony obywatel zrozumiał już bowiem, że Konstytucja, jaka dziś obowiązuje nie jest dostosowana do życia w obecnym politycznym położeniu Rzeczypospolitej. Władza wykonawcza musi być silna i trwała, a Głowa Państwa, Prezydent, musi być czynnikiem nie tylko reprezentacyjnym, lecz mającym wpływ na wydarzenia polityczne i decydujący głos w sprawach, które dotyczą najżywotniejszych interesów Kraju.

Wolność obywatela zostanie nadal wolnością, którą w ramach istniejących praw może się cieszyć, lecz swawola warchołów politycznach zostanie ograniczona i ujęta w karby. Tego wymaga bowiem troska o nasz byt niepodległy i o naszą przyszłość, jako mocarstwa.

Że dziś, dzięki mądrej polityce współpracowników Marszałka zdobyliśmy zaufanie Europy — świadczy najdobitniej fakt, iż Szwajcarja, udzielając pożyczki jednemu z Państw europejskich zastrzegła sobie zwrot pożyczki — w złotych polskich.

Zaufanie do waluty polskiej zyskaliśmy nietylko dlatego, że Pożyczka Narodowa, dała niezbity dowód, że kraj ma zaufanie do rządów Marszałka Piłsudskiego, lecz przedewszystkiem dlatego, że Państwa europejskie uwierzyły wreszcie, że Ci, którzy ujęli ster naszych rządów, to ludzie mający przedewszystkiem na celu zdobycie dla Rzeczypospolitej należytego jej stanowiska w Świecie, uporządkowanie spraw Konstytucji wewnątrz Kraju i dobrobyt wszystkich warstw, bez wysługiwania się którejkolwiek partji politycznej.

Dobro Państwa bowiem jest Ich powszechnem prawem.

Oby to hasło stało się gwiazdą przewodnią wszystkim posłom, gdy przyjdzie pod obrady w Sejmie, nowa Konstytucja Rzeczypospolitej.

B. S.

Do podniesienia ekonomicznego kraju potrzebny jest kapitał o wiele większy aniżeli ten, którego fundusz krajowy, nawet przy największem wysileniu mógłby na te cele dostarczyć — tym kapitałem jest kapitał pracy i kapitał inteligencji mieszkańców kraju.

Marsz. Sejmu L. WODZICKI.

ZJAZD DZIAŁACZY SPOŁECZNYCH i GOSPODARCZYCH w RADOMIU

Dnia 22 bm, odbył się w Radomiu w gmachu Teatru „Rozmaitości" niezwykle udały Zjazd działaczy społecznych i gospodarczych z powiatu radomskiego. Od wczesnego ranka, wszystkiemi droga i i szosami zdążały do miasta furmanki zapełnione zainteresowanymi zjazdem mieszkańcami wsi i miasteczek. To też liczba przybyłych sięgała przeszło 800 głów. Nic więc dziwnego, że obszerna sala w której toczyły się obrady zapełniona była po brzegi. Ludzie stali w przejściach, tłoczyli się w korytarzach. Organizacja miejscowego Bloku BBWR. zdała egzamin. Obrady nietylko, że zgromadziły tłumy okolicznej ludności, ale zdołały przykuć, aktualnością tematów poruszanych przez mówców, uwagę słuchaczy.

Zjazd rozpoczął się według starannie opracowanego programu o godz. 9 ej, przemówieniem prezesa Rady Grodzkiej BBWR. p. Stefana Jażdżyńskiego, który w imieniu Rady Grodzkiej i Powiatowej, jako organizatorów Zjazdu przywitał zebranych i zaprosił do prezydjum Zjazdu: starostę d-ra Schützera, jako przedstawiciela Rządu, p. d-ra Czernichowskiego — jako przedstawiciela generalnego sekretarjatu BBWR, p. senatora Micińskiego, p. posła Madeyskiego p. prezesa St. Gawrońskiego. W mowie swej p. prezes Jażdżyński podkreślił, że zjazd gospodarczy odbywa się pod hasłem, które Blok Bezpartyjny oddawna głosi — a mianowicie — dobra ogólnego wszystkich obywateli. Wyniki zaś prac zjazdu, zostaną ujęte w odpowiednie rezolucje, które będą zrealizowane.

Następnie zabrał głos przedstawiciel generalnego sekretarjatu B. B. W. R. p. poseł Czernichowski, przedstawiając podstawy na jakich opiera się praca Bloku Bezpartyjnego jako jednolitej organizacji, obejmującej swą siecią całe Państwo. Organizacja ta rzuciła zew, aby dążyć do opanowania kryzysu gospodarczego w Państwie własnemi siłami. Całe społeczeństwo winno więc wytężyć swe usiłowanie

i cierpliwie lecz planowo dążyć do przełamania obecnej gospodarczej sytuacji. A nie mamy czasu do stracenia, gdyż przez okres naszej stukilkadziesięcioletniej niewoli, są siedzi nasi rozbudowali się, gromadząc zapasy i bogactwa, a myśmy byli skazani na przymusową bezsilność. Wobec tego, iż kwestją naszego bytu jest, by w tym wyścigu pracy z innymi narodami wyjść zwycięsko, musimy dziś, gdy dzięki rządom Marszałka Piłsudskiego mamy uporządkowane wewnętrzne stosunki w kraju i ukrócone spory partyjne i gdy dzięki powodzeniu Pożyczki Narodowej — możemy oddać się spokojnej pracy — wytężyć w harmonijnej zgodzie współpracy społeczeństwa z rządem, wszystkie siły, aby wyniki tej współpracy dały podwójne korzyści Państwu. Ponieważ na całość Państwa, składają się jego poszczególne części kraju, a więc powiat radomski winien się zająć miejscowemi sprawami. Dobre cząstki i tworzą pokaźną zdrową całość. Zjazd winien więc ustalić program prac na rok następny. Program ten winien zostać wykonany i to będzie właśnie triumfem pracy, na terenie naszego odcinku gospodarczego.

Trzeci z kolei zabrał głos przedstawiciel rządu p. starosta dr. I Schützer.

Mówca w sposób jasny i przekonywujący słuchaczy, zcharakteryzował przyczyny kryzysu, trapiącego dziś cały świat. Są to wyniki ogólno światowej wojny, która wytworzyła w następstwie nowe warunki bytowania ludzi i dlatego musimy, chcąc przełamać kryzys, dostosować się do tych warunków, tworząc nowe formy gospodarcze. Im rychlej jakiś naród te formy utworzy, tem bardziej obronną ręką wyjdzie z ogólnej biedy. Obowiązek szukania tych dróg leży nietylko na Państwie ale i na działaczach poszczególnych grup społecznych. Polska znajduje się w tem szczęśliwszem położeniu od innych zachodnich krajów Europy i Ameryki Północnej, że może opierać swe gospodarstwo narodowe nie na zorganizowanym kapitale, lecz na stanie średnim, a więc na drobnym i średnim rolniku, drobnym wytwórcy i robotniku. To też Polska może łatwiej oderwać się od ogólno europejskiego kryzysu i łatwiej uniknąć katastrofalnych wstrząśnień ekonomicznego świata zagranicznego, od którego może się uniezależnić. Hasło dążenia do tego oderwania się od zagranicy rzucił były premjer rządu p. minister Aleksander Prystor. Podjął je, choć nieco w zmienionej formie Zjazd działaczy gospodarczych, który odbył się na wiosnę w Warszawię. Rzucono tam bowiem hasło tak zwanego kursu na „małego człowieka". Przyjęło się ono w społeczeństwie i mały człowiek, który przecież jest fundamentem całego gmachu państwowego, nietylko pod względem politycznym ale i społecznym, stał się przedmiotem opieki i zainteresowania. Lecz ten, żywy mały człowiek nie może zdawać się tylko na pomoc i opiekę Państwa czy organizacyj gospodarczych. Musi on sam zakasać rękawy i wziąć się do realnej gospodarczej pracy. Jeżeli każdy będzie pracował na swoim odcinku, jeżeli stworzona zostanie zorganizowana opinja społeczna, która będzie pilnowała, aby każdy swój obowiązek spełniał, jeżeli zorganizowane grupy społeczne same podejmą inicjatywę, nie oglądając się na władze państwowe, wtedy będziemy zdolni do rozwiązywania wielkich i skomplikowanych zagadnień kryzysu, które dotychczas ciężką zmorę kładły się wyłącznie na barki organów rządowych.

Następnie wskazał p. starosta — te wszystkie przewidujące pociągnięcia polityczne rządu Marszałka Piłsudskiego, które sprawiły, że zawarliśmy korzystne sojusze z sąsiadami, za wyjątkiem Niemiec — i że cieszymy się uznaniem całego świata politycznego i gospodarczego. Omówiwszy świetny stan naszej armji stworzonej genjuszem Marszałka Piłsudskiego i jej rycerskiego ducha, wskazawszy na nadzwyczajny sukces Pożyczki Narodowej, będącej wobec zagranicy niejako deklaracją zaufania do Rządu, oraz wyrazem siły i solidarności narodowej, mówca zcharakteryzował prace Rządu w dziedzinie ujednostajnienia prawodawstwa usprawnienia administracji, zaprowadzenia ładu i porządku w kraju oraz w zorganizowaniu zdemoralizowanych mas społeczeństwa, nieprzywykłego do wolności i własnej państwowościel i nieszanującego własnych władz i instytucyj państwowych. Omówiwszy utworzenie jednolitej szkoły i stworzenie rodzimego systemu szkolnictwa powszechnego średniego, ogólnokształcącego, zawodowego i wyższego, wśród którego przeprowadzono na wszystkich szczeblach nauczania ideję wychowania państwowego, p. starosta podkreślił wydanie szeregu aktów ustawodawczych zmierzających do ulżenia doli rolnika, stanowiącego fundament gospodarczy Państwa. Odpowiednia polityka celna, ulgi podatkowe, Urzędy Rozjemcze, Bank Akceptacyjny, oto środki któremi Rząd skutecznie pomaga, najwięcej może, z powodu kryzysu gospodarczego, cierpiącemu rolnictwu.

Przechodząc do stosunków gospodarczych w naszym powiecie ziemskim, wypadnie rzucić okiem choćby najpobieżniej na cyfry statystyczne. Otóż na obszarze obejmującym ponad 200-tysięcy ha ziemi o glebie typu po większej części bielicy podmokłej i kwaśnej, w pozostałej części piaszczystej, często o podłożu gliniastem, niema prawie zupeł nie bogactw mineralnych, poza skąpemi śladami rudy żelaznej w gminie Wieniawa, pokładów wapiennych w gm. Wierzbica i jedynym kamieniołomem w gminie Rogów. Cały obszar ten zajmuje ludność wynosząca około 160.000 mk. Pod względem uwarstwowienia zawodowego rolnicy stanowią 95 proc. ludności, na przemysł przypada zaledwie 0,5 proc., na handel 3 proc. na inne zawody 1,5 proc, Większa własność posiada 13 proc. gruntów, drobna własność 79 proc., reszta stanowi własność państwa i samorządów. Gospodarstw folwarcznych jest ogółem 67, gospodarstw drobnej własności 23,268 w tem karłowatych od ha do 5 ha—13,244. Liczby te wskazują, że powiat jest wybitnie rolniczy i że uwaga tak władz, jak i społeczeństwa, winna być zwrócona jedynie ku należytemu rozwojowi rolnictwa. Scalenie karłowatych gospodarstw, użyźnianie gleby przez meljorację i stosowanie nawozów sztucznych, uszlachetnienie produktów rolnych przez stosowanie odpowiednich nasion, uprawa soji, zakładanie sadów handlowych i gospodarstw rybnych, zalesienie nieużytków, należyte zorganizowanie zbytu produktów rolnych z możliwem wykluczeniem zbędnego pośrednictwa, podniesienie hodowli koni, bydła rogatego i trzody chlewnej, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności znajduje znakomity rynek zbytu w dobrze prosperującej bekoniarni w Radomiu, hodowla rasowego drobiu, rozwinięcie spółdzielczości wytwórczej, przetwórczej, spożywczej i kredytowej — oto ścieżki któremi kroczyć winna inicjatywa społeczeństwa, celem podniesienia pogrążonego w głębokim kryzysie rolnictwa. W każdym z wymienionych kierunków wiele zdziałano. Poczynione zabiegi, wystarczające byłyby może w warunkach normalnych, w wyjątkowych jednak czasach stosowane być winny wyjątkowe środki, wyjątkowa energja, wyjątkowe wysiłki. Poza środkami przytoczonymi, zdążającymi bezpośrednio do podniesienia rolnictwa, muszą być stosowane również środki pośrednie, pomocnicze, przedewszystkiem zaś podniesienie oświaty na wsi wogóle, a oświaty rolniczej w szczególności, uspołecznienie i uobywatelnienie rolnika i należyte rozwinięcie sieci komunikacyjnej w pow. Odnośnie szkolnictwa: szkół powszechnych mamy 186, sił nauczycielskich zatrudnionych w tych szkołach 343. Szkoły te mieszczą się w 45 budynkach własnych o 68 salach szkolnych i w 41 budynkach wynajętych 353 salach szkolnych. Do szkół zapisanych jest około 26 tysięcy dzieci z czego uczęszcza około 25 tysięcy dzieci. Jeżeli nasze młode pokolenie nie ma być pogrążone w ciemnocie i analfabetyczne, lecz ma się wychowywać i uczyć w warunkach higjenicznych, w atmosferze fizycznie i moralnie zdrowej to musimy uważać za punkt honoru naszych starań, aby w jaknajbliższym czasie rozszerzyć sieć szkolną tak, by wszystkie dzieci w wieku szkolnym znalazły pomieszczenie w szkołach i to w budynkach szkolnych własnych, jasnych i obszernych. Natem polu inicjatywa społeczna może i winna dać jaknajlepsze rezultaty. Chluba naszego powiatu i całej okolicy jest istniejąca od 1923 r. Męska Szkoła Rolnicza na Wacynie pod Radomiem, prowadzona przez Pow. Związek Samorządowy i stanowiąca jego własność. Szkoła ta, posiadająca własny piękny gmach, dom mieszkalny dla nauczycielstwa, wzorowe gospodarstwo rolne, bogatą szkółkę drzew owocowych, piękną oborę i chlewnię, wypuszcza rok rocznie setkę młodych rolników przygotowanych fachowo do pracy na roli ojczystej, uspołecznionych i stanowiących w przyszłości kadrę przodowników społecznych na wsi. Wysiłek ludności winien iść w tym kierunku, aby ramy tej szkoły rozszerzyć, dając wszystkim możność odebrania elementarnego wykształcenia rolniczego i obywatelskiego.

Przystępując do pobieżnego omówienia sieci komunikacyjnej w powiecie, stwierdzić musimy, że pod tym względem jesteśmy w stosunku do krajów zagranicznych zachodnich a nawet w stosunku do naszych województw zachodnich, ogromnie zacofani. Dróg bitych mamy w powiecie ogółem 240 km., w tem asfaltowo kostkowej około 20 km., (Białobrzegi Jedlińsk) dróg zaś gruntowych około 2000 km W takich warunkach komunikacyjnych będąc, rolnik nie może konkurować przy zbycie ziemiopłodów nietylko z zagranicą, ale nawet ze swoim rodakiem z ziem zachodnich Rzeczypospolitej. Tutaj inicjatywa społeczna ma najrozleglejsze pole do działania. Przy braku środków obrotowych jedynym sposobem dla usunięcia tej bolączki, jaką jest brak dobrych dróg w powiecie, jest budowanie dróg systemem szarwarkowym. System ten dał przepiękne wyniki w powiatach częstochowskim i opoczyńskim. U nas systemem szarwarkowym obecnie buduje się, dzięki ofiarności i należytemu zrozumieniu własnego interesu przez ludność włościańską, drogi na odcinkach Białobrzegi-Wyśmierzyce, Białobrzegi-Stromiec, Przytyk-Radzanów, Radom-Jeżowa Wola, Wierzbica-Polany i Jastrząb-Szydłowiec. Aby te odcinki w zamierzonym terminie wykończyć i nowe odcinki rozplanować i następnie budować, potrzeba zgodnego wysiłku wszystkich świadomych rolników, wszystkich obywateli powiatu, potrzeba zorganizowanej opinji społecznej, którąby opornych lub opieszałych dobrym przykładem i moralnym naciskiem do spełnienia obowiązku zmuszała.

Zakończył swój ciekawy referat p. starosta dr. Szützer stwierdzeniem, że podejmując hasło pracy u podstaw i zwracając się do małego człowieka, wstępujemy na jedynie pewną drogę zwalczania trapiącej nas zmory kryzysowej i w sposób jedynie skuteczny, przyczyniamy się do pomnażania sił Państwa i pomyślności jego obywateli.

Referat p. starosty d ra Szützera wywarł na słuchaczach silne wrażenie.

Zabrał głos czwarty mówca p. senator Miciński, który wychodząc z założenia, że tak, jak ofiarnością krwi, zdobyliśmy niepodległość, tak dziś ofiarnością pracy i poświęcenia musimy wywalczyć sobie niepodległość gospodarczą, wezwał wszystkich do zmudnej, planowej, świadomej wychowawczy pracy—nowego typu obywatela. Jednym z takich środków wychowawczych są zjazdy gospodarcze.

Zakończył pierwszą część zjazdu poseł dr. Madeyski, omawiając szeroko sprawę walki z bezrobociem, nie ograniczając się jedynie na tem co dotychczas w tej dziedzinie zrobiono, powołując do życia Fundusz Pracy, lecz rzucając plan szczegółowego działania i kilka projektów możliwych do wykonania, a dać mogących realne wyniki uzdrowienia panujących w bezrobociu stosunków. Mówca w gorących słowach nawoływał do zespolenia się obudzonych sił, drzemiącego jeszcze w gnuśności społeczeństwa, a szczególnie nawoływał do podjęcia planowej pracy na radomskim odcinku.

Przemówieniem swem zakończył poseł Madeyski pierwszą część obrad zjazdu. Następnie rozpoczęły się posiedzenia sekcji powiatowej i grodzkiej, gdzie wygłoszono programem objęte referaty.

Uchwały i tezy powzięte na Plenum Zjazdu umieszczamy w Kronice.

Z ZAGRANICY

We Francji upadł rząd p. Daladier.—Anglja o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów. — Ameryka uzna Sowiety. — Co o porozumieniu z Ameryką piszą rosyjskie gazety.—Wrzenie wśród amerykańskich rolników i strajk farmerów.—W Chinach niebywała klęska powodzi i głodu. — Rzeka Żółta zniszczyła zasiewy w całych północnych okolicach.—2 miljony ludzi bez dachu.—Niemcy w walce z religją.—Pakt czterech bez wartości wobec wyjścia Niemiec z Ligi Narodów.

Francja obecnie zaskoczona została upadkiem rządu ministra Daladier. Na początku sesji parlamentarnej, rząd postawił wniosek o uchwalenie nowych podatków i obcięcie pensji urzędnikom, chcąc w ten sposób ratować budżet państwa, zagrożony miljardowym deficytem, rosnącym z każdym miesiącem.

Premjer ministrów przemawiając w parlamencie oświadczył, że że rząd mając do wyboru albo inflancje, to znaczy spadek franka, albo nałożenie na społeczeństwo nowych podatków i obcięcie pensji urzędnikom, wybrał tę ostatnią drogę. Premjer ostrzegał parlament, że każdy rząd, który przyjdzie do władzy, będzie musiał, chcąc uzdrowić skarb Państwa nałożyć nowe podatki i obciąć wydatki budżetowe, obniżając pensję urzędników. Socjaliści, na których opierał się rząd Daladiera rozdzielili się jednak, część ich głosowała za rządem, lecz większość z posłem Blumem, oddała głosy przeciw nałożeniu nowych podatków. Rząd upadł, otrzymawszy w głosowaniu nad votum zaufania 241 głosów przeciwko 329.

W Anglji wiadomość o wystąpieniu Niemiec z Ligi i wycofaniu się z konferencji rozbrojeniowej, zrobiła duże wrażenie, lecz nie takie, jakiego można się było spodziewać. Poważny dziennik angielski pisze, że przepowiadano niepowodzenie konferencji rozbrojeniowej od dawna, wszyscy się tego obawiali, lecz nikt tego nie mógł przewidzieć, że Hitler zrobi to tak niespodziewanie. To postępowanie Hitlera, które tak się podoba jego obywatelom w Niemczech, nie może być uważane nadal za poważne przez rządy innych państw w Europie. To też pierwszym obowiązkiem innych rządów jest dowieść Hitlerowi, że metody potrząsania szabelką przez „szalone pały" nie zapewnią mu powodzenia w dyplomacji. Obecnie zdaniem polityków angielskich trzeba unikać pustego gadania o grożącej wojnie, natomiast obowiązkiem rządów jest przedłożenie całemu światu i to jaknajprędzej, projektu umowy o rozbrojeniu ogólnym, który odrzuciły Niemcy w przeddzień jego zawarcia.

Sowiety zagrożone wojną na Dalekim Wschodzie, poczęły szukać sprzymierzeńców nietylko w Europie ale i za Oceanem. Oddawna zaciętym konkurentem Japończyków w interesach handlowych i politycznych prowadzonych w Azji, a zwłaszcza w Chinach, była Ameryka. Dla Ameryki północnej, którą zwykliśmy nazywać Stanami Zjednoczonemi, rozrost wpływów Japonji w Chinach, pod hasłem Azja dla azjatów był wielce niepożądany. Skorzystały z tych nastrojów amerykańskich polityków, a zwłaszcza obecnego prezydenta Roosevelta (Rusvelta) Sowiety i poczęły zabiegać o to, by Stany Zjednoczone uznały rząd sowiecki, jako prawnie działający i zawarły z tym rządem dyplomatyczne stosunki. Jak dotąd bowiem Ameryka północna była jednym z nielicznych państw, które nie uznały Sowietów. To też w całej Rosji powitano z zadowoleniem wiadomości, że prezydent Stanów Zjednoczonych Roosevelt i Prezes Centralnego Komitetu Wykonawczego Sowieckiej republiki Kalinin, wymienili noty w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych i uznanie de jure, to znaczy prawnie — rządu sowieckiego. Prasa sowiecka pisze, że przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Rosją a Sowietami podziała jak bomba na obecną sytuację polityczną w Europie i Azji. Oba rządy porozumią się we wszystkich sprawach politycznych i gospodarczych, gdyż zamierzają wspólnie kroczyć po drodze ugruntowania pokoju. Stworzenie normalnych stosunków między temi dwoma krajami, może nietylko zmienić zasadniczo obecną sytuację międzynarodową, ale nawet może uniemożliwić wybuch nowej wojny. Trzeba przyznać, że dyplomacja polska, a mianowicie nowy ambasador Rzeczypospolitej w Ameryce, p. Stanisław Patek, który doprowadził do zawarcia paktu nieagresji, (to jest o wzajemnem nienapadaniu na siebie) między Polską a Sowietami, przyczynił się do porozumienia między Ameryką a Sowietami, gdyż pytany o stosunki panujące w Rosji, wydał dobrą opinję o możliwościach gospodarczej współpracy z Sowietami.

Ameryka ma obecnie poważny kłopot ze sprawą pomocy rolnictwu, które jest w położeniu wprost katastrofalnem. Wśród farmerów, to jest drobnych rolników, panuje wrzenie. Przywódcy związków rolniczych w zachodniej Ameryce postanowili urządzić ponownie marsz do stolicy Stanów Zjednoczonych, Waszyngtonu. Marsz ten miał

już raz być uskuteczniony, lecz z powodu starań Prezydenta Roosevelta został zaniechany. Przywódcy farmerów żądają rozszerzenia inflacji pieniędzy, to znaczy doprowadzenia do jeszcze większego spadku dolara przez wypuszczanie wielkiej ilości papierowych pieniędzy, domagają się dalej ustanowienia stałych wyższych cen na zboże, i zakupienia przez rząd wielkich zapasów produktów żywnościowych. Doszło do tego, że gubernator Bryan w mieście Nebrasce, wygłosił mowę wprost rewolucyjną przeciwko planowi odbudowy finansów państwa, który zamierza przeprowadzić Roosevelt i przeciwko podrożeniu produktów przemysłowych. Przewodniczący urzędu, zwanego Wydziałem Odbudowy dla stanu Nebraski, były gubernator tego stanu p. Neville, zrezygnował ze swego stanowiska oświadczając, że niema zaufania do gospodarczej polityki rządu. Te wystąpienia w Nebrasce przeciwko rządowi zostały spowodowane zakazem wywozu zboża z tego Stanu. Taki też zakaz wydano w Stanie Dakota, tylko że tam nic sobie zarządy kolejowe ani farmerzy nie robili z tych rozporządzeń i wysyłali zboże. Gubernator Dakoty musiał zmobilizować policję, by przeszkodziła wywozowi zboża poza granice Stanu. Nastrój panuje w Dakocie tak podniecony, że spodziewają się wybuchu rewolucji.

Jeszcze groźniejsza sytuacja wytworzyła się w sąsiednich Stanach Minnosata Jowa, Visconsin i południowej Dakocie zaszły już rozmaite wypadki gwałtów publicznych. Farmerzy napadają na przesyłki mleka do miast i wylewają je, zaś bydło transportowane do rzeźni zatrzymują i wypędzają do prerji. Prezes związku rolników proklamował wobec tych wypadków ogólny strajk począwszy od 22 b. m. Do innych Stanów środkowych wysłano mężów zaufania, aby ci nakłonili tamtejszych rolników do popierania strajku. Strajk ma trwać tak długo, dopóki Roosevelt nie spowoduje podniesienia cen produktów rolniczych.

W Chinach wyniszczonych wojną domową, a potem wypadkami zbrojnego wystąpienia przeciw zaborczej i łakomej na ziemię chińską Japonji, zapanowała niebywała klęska głodu, skutkiem wylewu tak nazywanej Żółtej Rzeki. Zginęło już w miesiącu sierpniu i wrześniu blisko 50.000 ludzi w nurtach wody, a miljony są bliskie śmierci głodowej. Przytem rzeka ta pędzi ze sobą piasek i glinę, która rozlane wody osadzają na polach, nieraz do przeszło metrowej wysokości. Rzeka ta ma starą nazwę Boleść Chin, gdyż od 3.000 tat znana jest z tego, że wody swe rozlewa bardzo szeroko, a jest tak płytka, iż tylko bardzo małe statki mogą po niej płynąć. Przytem dziesięć razy już zmieniała swoje koryto. Ostatni raz w 1652 roku zmieniła swój bieg o — 500 kilometrów na północ. Rząd chiński od najdawniejszych czasów dbając o unieszkodliwienie wylewów tej rzeki, ubezpieczał brzegi wałami. Wskutek ustawicznego podwyższania tych wałów, doszło do tego, że łożysko rzeki znajduje się dzisiaj wyżej, aniżeli otaczający ją kraj.

Za każdym razem po wylewie Żółtej Rzeki, mieszkańcy, którzy uciekli, wracają na swe pola, zasiewają na nowo, budują swe nędzne chatki i nie mogąc wyżyć z biedy, na targach sprzedają swe dzieci. Inni silniejsi uprawiają bandytyzm. Słabsi mrą z głodu lub żebrzą. Skutkiem wiary w złe bóstwa, które chińczycy nazywają demonami i przypisują ich złości klęski wylewu, spotykamy się jeszcze dzisiaj w 20 wieku, z ofiarami czynionemi tym bóstwom z ludzi. I tak w mieście Hsu-chow fu podczas powodzi czarownicy kapłani tego miasta oświadczyli ludności, że tylko ofiara z życia człowieka może przebłagać rozgniewane bóstwo i wstrzymać może rzekę od dalszego wylewania. Słysząc te słowa, córka burmistrza miasta, młoda dziewczyna wyszła na najwyższy punkt murów miejskich, pod które już wdarła się rzeka i rzuciła się do głębiny. Woda rzeczywiście ustąpiła. Na cześć bohaterskiej chinki postawiono na murach miejskich pomnik z bronzu.

Niemcy oficjalnie dnia 21 go złożyli w Genewie notę o wystąpieniu z Ligi Narodów. Oświadczenie to podpisane jest przez ministra Neuratha. Obecnie Hitler planuje nowe wystąpienie przeciwko religji. Chodzi mianowicie o wprowadzenie reformy wiary na wzór pogańsko-germański. Równocześnie Hitler chce pozyskać dla siebie przychylne nastroje tak wewnątrz kraju jak i nazewnątrz, dlatego prawdopodobną wydaje tą wiadomość, że rząd niemiecki zamierza ogłosić ogólną amnestję dla więźniów politycznych, którzy przepełniają od kilku miesięcy wiezienia i obozy koncentracyjne. Postanowienie co do amnestji, zapadnie prawdopodobnie jeszcze przed wyborami do parlamentu Rzeszy. Wielką wrażenie wywarła w Niemczech wiadomość, że rządy Francji, Anglji po porozumieniu się z Ameryką oświadczyły, iż w żadne rozmowy z Niemcami po za Ligą Narodów bawić się nie będą, a szczególnie nie będą załatwiać spraw rozbrojeń w ramach Paktu czterech mocarstw.

Pielgrzymi polscy w Rzymskich bazylikach i na audjencji u Papieża

W dniu 16 bm. pielgrzymi polscy odwiedzili trzy bazyliki, a mianowicie San Giovanni in Laterano, Santa Croce i Santa Maria Maggiore. Pielgrzymom towarzyszyli XX. biskupi: Jasiński z Sandomierza, Gawlina biskup polowy W. P., Dembek z Przemyśla, Przeździecki z Podlasia oraz Bukraba i Niemira z Pińska. Pielgrzymi polscy żalą się na to, że od samej granicy włoskiej zbyt dużo agentów policji towarzyszy im tak w pociągu specjalnym, jak również po hotelach i tam, gdzie tylko pielgrzymi polscy się znajdą. Nawet w kościołach pielgrzymi obserwują „opiekę" tych... „aniołów stróżów" policyjnych.

Następnie odbyła się uroczysta audjencja u Papieża, gdzie pielgrzymka polska w liczbie 450 osób w sali tronowej została przyjęta przez Ojca św. byli obecni ambasador Rzeczypospolitej z żoną, nuncjusz apostolski w Polsce i księża w liczbie 60 osób.

Papież przemówił bardzo serdecznie do pielgrzymów, podkreślając, że świat cały jest chory nietylko na kryzys gospodarczy, ale przedewszystkiem na brak braterstwa między ludzkością. Życie chrześcijańskie oparte na miłości i miłosierdziu, może odrodzić narody w Prawdzie, Pięknie i Dobru — zasadach Chrystusowych. Błogosławię rzekł Papież — całej Polsce ukochanej, błogosławię wszystkie wsie i miasta, wszystkie pole rzeki i lasy. Słowa Ojca Świętego tłumaczył biskup Przeździecki. Następnie pielgrzymi odśpiewali hymn Boże coś Polskę. Papież wysłuchał go stojąc przed tronem. Pożegnał wycieczkę po polsku słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, poczem przy okrzykach „Niech żyje" opuścili salę tronową.

Jak zwyciężyć czas i przestrzeń

W obecnych ciężkich warunkach materjalnych, kiedy każdy prawie człowiek, pragnący się uczyć, musi poświęcić znaczną część swego czasu pracy zarobkowej, ogromnem ułatwieniem jest nauka przez korespondencję. Nauczanie korespondencyjne nie wymaga od ucznia stałych, określonych godzin pracy, przeciwnie, pozwala mu wyzyskać każdą wolną chwilę na pracę naukową. W ten sposób można uczyć się bez przeszkód, nawet w wypadku, gdy godziny pracy nie dozwalają na uczęszczanie do szkół, ani na kursy wieczorowe.

Największe trudności samouka: czas i przestrzeń, pozwala przezwyciężyć Powszechny Uniwersytet Korespondencyjny, który pracuje wydatnie już od dziesięciu lat i zasięgiem swem obejmuje całą Polskę.

A więc ludność cywilna. Różnorodna, wszelkich zawodów rzesza ludzi rozrzucona wśród wiosek i miasteczek. Kobiety i mężczyźni. Młodzież, ludzie dorośli, a często nawet w poważnym już wieku. Wszyscy, których pragnieniem jest uzupełnić i utrwalić nabytą już wiedzę, lub nabyć wiadomości z zakresu dotąd dla nich niedostępnego.

Tym wszystkim nauka korespondencyjna pozwala ustawicznie kształcić się, iść naprzód.

Uczeń otrzymuje w terminach przez niego ustalonych teksty przedmiotów wybranego kursu (kurs szkoły powszechnej, języka polskiego, nauki obywatelskiej i inne) w zeszytach, przerabia je, opracowuje wyznaczone specjalne tematy i przesyła te prace do P.U.K. Prace są drobiazgowo przeglądane i poprawiane przez nauczycieli i po zaopatrzeniu obszernemi wyjaśnieniami zwrócone uczniowi. W ten sposób wszelkie braki i błędy uczniów zostają sprostowane i objaśnione zrozumiale i wyczerpująco.

Każdy, komu zależy na zdobyciu cenzusu lub pogłębieniu swej wiedzy, zwracać się może do Powszechnego Uniwersytetu Korespondencyjnego, Warszawa, Aleja Róż 2.

Z FRONTU MORSKIEGO

O widoczności na morzu, mgle i pewnym, ciekawym zjawisku

I

Wszyscy marynarze wiedzą dobrze jak ważną rolę w nawigacji odgrywa widoczność, która pozwala dobrze orjentować się na morzu i spokojnie obserwowac mijane lub spotykane okręty.

Wiadome jest także, że mniejsze lub większe naprężenie psychiczne i nerwowe zjawia się na okręcie, gdy zaczynają ukazywać się — w początku oddalone i dość przejrzyste, a potem coraz bliższe i gęstsze zwały białej, mlecznej mgły. Wreszcie otula nas tak szczelnie i dokładnie, że czasem nie widzimy niemal dziobu naszego okrętu

Dzisiaj, gdy morskie szlaki wodne i nadmorskie drogi powietrzne, przecinane są przez coraz szybsze okręty (nawodne lub powietrzne) — sprawa jak najlepszych środków sygnalizacji ostrzegawczej nabiera coraz większej wagi.

To też dla zagwarantowania bezpieczeństwa okrętów, odbywających swą podróż podczas mgły, wynajduje genjusz ludzki wszelkie sposoby i środki nie ustając ani na chwilę i nie zaniedbując żadnej okazji zastosowania najnowszych zdobyczy techniki do tej dziedziny.

A więc, wykorzystano do tego możliwości dźwiękowej sygnalizacji w postaci dzwonów, syren, armatnich strzałów. Później wykorzystano możliwości nadawania sygnałów podwodnych, które mogą odbierać okręty, posiadające odpowiednie instalacje wodno-podsłuchowe. Dziś dla celów ostrzegawczych zaprzęgnięto także radjotechnikę.

Niezależnie od tego, wynalazcy pracują w kierunku wyszukania kombinacyj świetlnych promieni odpowiedniego koloru, któreby skutecznie przebijały mgłę, przy zastosowaniu silnych reflektorów.

Jednak prawdopodobnie ostatecznie zwyciężą wszelkie radjowe instalacje — albowiem w tej w dziedzinie, każda niemal godzina przynosi jakieś wprost nadzwyczajne nowości i udoskonalenia.

Przenikliwość i zasięg fal radjowych są bodaj nieograniczone żadnemi jednostkami miary, przyjętej na świecie.

Ale o tem później. Mówiąc o widoczności na morzu, nie można brać kwestji krańcowo — a więc: niema mgły — wszystkie dobrze widzimy, jest mgła — nic nie widzimy.

Wogóle widoczność na morzu uwarunkowana jest i uzależniona od pogody, od stanu atmosfery, od naświetlania.

Zmiany warunków widoczności czasem sięgają tak daleko, że naprzykład ta sama miejscowość, lub te same przedmioty na brzegu, mogą mieć w jednych warunkach wygląd taki, a w innych całkiem odmienny. Przyczem częstokroć podczas tak zwanej „złej pogody“ widzi się jakieś brzegi lub przedmioty wyraźniej, niż podczas pogody pięknej, silnie słonecznej. W pierwszym wypadku może być powietrze bardziej rozrzedzone, a więc przezroczyste.

Na możliwości rozróżniania przedmiotów wpływaja również ich barwy, kształty, a także i tło. Jako ogólne prawidło, można przyjąć, że każdy przedmiot tem lepiej jest widoczny, im większe przeciwieństwo stanowią jego kształty i barwa z tłem, na którem się go widzi.

Są więc wypadki, kiedy pewne kształty i pewne barwy mogą się tak dostosować do tła, że dany przedmiot traci na wyrazistości, robiąc się mało lub zupełnie niewidocznym.

Ma się rozumieć, że przeważnie wpływa na to stan pogody, z którym związane są zmiany warunków naświetlania.

Pewnego dnia niebo, które stanowi przypuśćmy, tło dla jakiejś wieży lub latarni morskiej, nabiera takiego odcienia, a obłoki lub zwały chmur układają się w takie kształty, że wieża ta znika, pomimo ogólnej niezłej widoczności.

To samo jest z pływającemi znakami — wiechami, bojami i t. p.

Biały kolor boi, częstokroć zlewa się z tłem bladego nieba i odzwierciadlającej to niebo, białawej powierzchni morza. Takie wypadki mogą się zdarzać podczas najlepszej pogody. Natomiast przy pogodzie pochmurnej lub nawet burzliwej, ta sama boja może być doskonale widoczna z wielkiej odległości, jako biała kula lub stożek, poruszający się, drgający na tle ciemnego nieba i prawie czarnej powierzchni morza.

Normalnie jednak wszelkie przedmioty na brzegach, jak i same kształty brzegów, oczywiście są lepiej widoczne podczas dobrej pogody, niż podczas złej, aczkolwiek, jak już wspomniałem, może być, że przy jaskrawem słonecznem oświetleniu, ten sam przedmiot będzie widoczny z odległości mniejszej, niż w czasie bezsłonecznym.

Szczególnie w cichy poranek, który natępuje zazwyczaj po nocnym deszczu, gdy na okręcie wszystko się kąpie w słonecznych promieniach, może okazać się, że wierzchołek jakiegoś niewysokiego wzgórza, widoczny jest z odległości zaledwie jakichś 8 — 10 mil, podczas gdy ten sam szczyt innym razem mogliśmy widzieć z odległości 15 a nawet 20 mil.

Jednak nie jest to jeszcze mgła. Jest to zadymka, której ludzie, znajdujący się w obserwowanej okolicy wcale nawet nie spostrzegają. Widzą ją tylko znajdujący się w oddali marynarze, którzy obserwują dany teren, a znając go dobrze, wiedzą jak i w jakich warunkach jest on widoczny od strony morza.

Widoczność latarni morskich przedstawia się też w różny sposób, zależnie od atmosferycznych warunków danego dnia.

Przy słonecznej, lecz niezbyt jasnej, pogodzie można zobaczyć latarnię morską z odległości 12 mil. Będzie się ona przedstawiała w postaci cieniutkiej kreski.

Jeśli naświetlenie słoneczne jest szczególnie silne, a latarnia morska malowana na biały kolor, — mogą być wcześniej, zanim spostrzeżemy latarnię, rozróżnione różne drzewa, domy i inne zabudowania, znajdujące się u jego stóp.

Zazwyczaj okrągłe wieże morskich latarń, wyszukiwane z morza od strony słońca, bywają odkrywane dość późno, co się tłomaczy tem, że cylindryczne kształty takiej budowli są widoczne z oddali tylko jako wąziutkie linje najbardziej jaskrawego świetlnego wrażenia, pozostałe zaś ociemnione części wieży, zlewają się z otaczającem tłem.

To też poniekąd lepsze pod względem łatwości wyszukiwania są wieże latarniowe o kształtach graniastych, wielobocznych. Taka — sześcio lub ośmioboczna wieża koncentruje światło na jednej z kilku jednocześnie widocznych stron. Stwarza się więc płaszczyzna mocno naświetlona, która może przedstawiać się, jako podłużna oświetlona kresa, szersza jednak, niż wązki t. zw. „blick“, powstający od naświetlenia wieży kształtu cylindrycznego

Gdy w dodatku wieża ta jest malowana w dwa kolory, ułożone jako szerokie poprzeczne pasy, łatwość jej zauważenia znacznie się powiększa.

Dlatego każdy wachtowy, strażniczy oficer okrętu, będącego w podróży, z przyjemnością oczekuje takiej wielobocznej lub jaskrawo malowanej latarni.

Gdy naprzykład, w podróży przy angielskich brzegach idzie się kursem, na którym będzie latarnia Dungeness, każdy oficer spokojnie obserwuje brzegł, wiedząc, że łatwo dostrzeże jej charakterystyczne solidne kształty. Niemożliwością niemal jest, aby zarówno kolor czarny i kolor biały, które pasami obejmują tę latarnię, mogły zlać z tłem i ukryć się przed oczami żeglarza.

Pewnego dnia dało się zaobserwować, ciekawe zjawisko. Mianowicie latarnia ta (Dungenass) przedstawiła się oczom oficerów stojących na mostku O.R.P. Wilja, jako ogromny kielich, ustawiony na brzegu. Wynikło to z tego, że ciemne jej pasy prezentowały się oczom ludzkim prawie na całej szerokości wieży, przyczem dolny pas od spodu nieco się skracał przez nizką zadymkę, tworząc dla oka rodzaj okrągłej podstawy nóżki kielicha. Biały, środkowy pas, przedstawił się tylko w postaci wązkiej pionowej linji, przypominając nóżkę kielicha. Wreszcie górny ciemny pas tworzył sam kielich ogromnego naczynia, jakby przykrytego fantastyczną misternej roboty pokrywą, lub napełnionego musującym płynem.

c. d. n.

Franciszek Krajewski.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Znaczenie soi w rolnictwie

II

O ile domowy inwentarz z łatwością przyuczyć można do spożywania soi pod rozmaitemi postaciami, o tyle sprawa przyswojenia soi, jako codziennego pożywienia, w gospodarstwie domowem, nie jest tak prostą, jak by się zdawało. Człowiek, a zwłaszcza rolnik nie lubi zmian, a szczególnie w stosunku do nieznanych mu pokarmów zachowuje się bardzo ostrożnie. Jada chętnie to, co jadali jego ojcowie i co sam spożywa od urodzenia. Do każdego pokarmu, człowiek musi się przyzwyczaić i musi odpowiednio nastawić swą przemianę materji. Jako przykład mogą tu służyć pomidory, uprawiane już blisko od pół wieku i stosowane w kuchennem spożyciu, a jednak od niedawna dopiero wchodzące u nas w użycie. Wobec wielu przykładów, świadczących o powolnem przyzwyczajania się organizmu do pokarmów, musimy być na to przygotowani, że spożycie soi nie stanie się zbyt szybko udziałem całej ludzkości, a dopiero gdy konieczność jaka zmusi do tego, lub rozsądek i rozumna myśl w postępie weźmie przewagę nad przyzwyczajeniem, wtedy należycie oceniona będzie wartość tego pożywienia. Na pociechę przypomnijmy sobie historję wprowadzenia u nas ziemniaków, które dziś są podstawą pożywienia wsi polskiej i całego dobytku gospodarza, toć przecież przeszło przed stu laty Fryderyk cesarz Niemiecki, uprawę kartofli rozpowszechniał nakazami i karami cielesnemi.

W tym też czasie Biskup Płocki ks. Andrzej Stanisław Załuski, którego portret wisi w sali wojewódzkiej w Kielcach współzałożyciel bibljoteki Załuskich w połowie 18 wieku, nie dawał rozgrzeszenia tym gospodarzom, którzy upierali się i nie chcieli sadzić i jeść kartofli, a podobne rozporządzenia wydał swoim proboszczom w parafjach. Narazie daleko łatwiejszą i prostszą jest sprawa przyzwyczajenia do soi domowych zwierząt. Z niemi postępuje się radykalniej, dodając stopniowo rozmiękczoną w wodzie soję, do poprzednio zadawanej pary i przechodząc stopniowo do samej soi.

W dotychczasowych mych badaniach nad soją nie rozporządzałem jeszcze tak znaczną ilością soi na skarmienie, jednak przeprowadzając liczne próby z żywieniem domowych zwierząt przyszedłem do przekonania, że konie, krowy, trzoda, cielęta i drób z dużym apetytem wzięły się do soi, wybierając z łakomstwem z pośród danego owsa czy ziemniaków, ziarnka soi. W wychowaniu cieląt, próbowałem poić cielęta zaraz po urodzeniu, mlekiem sojowem. Szczegółowy opis wyrobu mleka sojowego opublikowałem na zasadzie własnego doświadczenia w № 20 Głosu Wsi z dn. 28.V-33 r.

Wymagania soi pod względem gleby są niewielkie. Soja nie lubi tylko sapów nisko-położonych, ziemi tęgiej gliniastej i szczerych piachów. Pod względem rodzaju gleby i uprawy, musi być ziemia czysta, pulchna i przepuszczalna w drugim lub trzecim roku po oborniku. Siew lub sadzenie soi odbywa się w trzeciej dekadzie kwietnia, przymrozków wiosennych soja nie obawia się. Duży wpływ na pomyślny wzrost i urodzaj soi mają słoneczne i ciepłe miesiące lata, zwłaszcza maj i czerwiec. Rok bieżący dla soi można nazwać klęskowym, gdyż pierwsze miesiące lata kiedy soja najwięcej potrzebuje do swego rozwoju ciepła, były zimne, z tego powodu opóźnienie w dojrzewaniu soi w porównaniu do lat ubiegłych wynosi do 30 dni. Z tego powodu kilka odmian soi będących w próbach, dojrzeje tylko w połowie lub zupełnie nie wyda plonu.

Rok jednak obecny jest dla soi najleprzym wskaźnikiem, które w wielu próbowąnych odmian soi możemy zaliczyć do nadających się do szerszej uprawy polowej. Są to następujące odmiany: brunatna Wileńska o okresie wegetacji od 90 do 120 dni, Czarna Warszawska o okresie wegetacji od 100 do 130 dni. Czarna Jagoda o okresie wegetacji od 110 do 140 dni i Żółta Puławska od 110 dni do 140. Wszystkie pozostałe w liczbie 8 odmian, kótre dojrzewały w latach normalnych około 10 września w tym roku dojrzały zaledwie w połowie i nie dadzą należycie wyschniętego ziarna.

Zadaniem hodowców soi jest wyhodowanie nowych odmian soi przystosowanych do naszego klimatu, odmian zarazem najplenniejszych, zadanie to nie jest w sile pojedyńczego rolnika, tem wszystkiem powinny zająć się nasze stacje nasienno-hodowlane. Dotychczas w Polsce uprawiamy odmiany soi obce, sprowadzane z rozmaitych zakątków świata, a głównie z Azji i Ameryki gdzie stacje doświadczalne od wielu lat pracują nad uprawą i uszlachetnieniem odmian soi, tworząc takie typy, które najwięcej odpowiadają miejscowym warunkom i swemu przeznaczeniu, jednak dla Polski są nieodpowiednie. Niestety zainteresowanie soją jest większe wśród praktyków rolników, niż zakładów, doświadczalnych wskutek czego rolnictwo nie otrzymuje dotychczas odpowiedzi, jakie odmiany dają w naszych warunkach klimatycznych najlepsze wyniki, jakie jest najracjonalniejsze zużytkowanie plonu i jakie metody uprawy mogą dać najkorzystniejsze rezultaty?. Wielki czas by Zakłady doświadczalne zajęły się wychodowaniem miejscowej odmiany, orginalnego materjału siarnego, a następnie podały dla szerszego rolnictwa cały szareg wskazówek, opartych na liczbowych doświadczeniach, by uchroniły wielu początkujących rolników od wielu błędów i strat.

Polecić mogę do przeczytania Soja— Jan Brogoński — 1 zł 20 gr.

Soja Strażewicz i Morzyński Wilno — — 4 zł. —

Soja a nasze rolnictwo — prof. R. Borkowski.—2 zł.— *Michał Bagniewski.*

CENY ZBOŻA NA RYNKACH

Krajowych utrwalają się

Na krajowych rynkach zbożowych zauważyć się daje ostatnio stabilizacja cen. Podaż zboża z powodu dobrego urodzaju, jeszcze lepszych omłotów jest bardzo duża.

Rolnicy pragnąc zdobyć gotówkę na zapłacenie podatków i wydatki bieżące, na cele gospodarcze rzucają duże ilości zboża na rynek, co oczywiście nie może sprzyjać zwyżce cen.

Jako zjawisko dodatnie należy zanotować, że orjentowanie się wsi i prowincji według cen giełdowych, rozpowszechnia się coraz bardziej.

Wobec stabilizowania się cen surowców zbożowych, ceny mąki żytniej i pszennej utrzymują się bez większych odchyleń na stałym poziomie. Natomiast ceny kasz mają tendencję nader mocną, a to wobec niedostatecznego pokrywania zapotrzebowania na nie. Kasz jaglanych wogóle brak na rynku. Minimalne ilości, jakie znajdują się na rynku sprzedawane są ze zwyżką około 10 proc. w stosunku do cen dotychczasowych.

Sfery rolnicze dużą wagę przywiązują do opłat, przeznaczonych na cele interwencyjne, które mają ogółem dać 22 miljony zł.

Spodziewane też jest osiągnięcie porozumienia z Niemcami w sprawie eksportu żyta, co oczywiście musiałoby doprowadzić do zwyżki cen żyta wywozowego z Polski. W ciągu pierwszych 2-ch miesięcy bieżącego roku gospodarczego wywieźliśmy zagranicę żyta 57.4 tys. tonn, pszenicy 2.100 tonn. jęczmienia 20.100 tonn i owsa 800 tonn.

W ostatnich czasach podnoszona jest konieczność zwiększenia u nas spożycia zbóż. W Niemczech wypada na głowę po 81 kg. pszenicy rocznie, we Francji 189 kg., a w Polsce tylko 50 kg. Gdyby udało się podnieść spożycie zbóż o 18 kg. na głowę, to dałoby się, to 576 tys. tonn ziarna, co licząc nawet po 10 zł. za kwintal, przedstawia wartość 57 milj. zł. czyli sumę większą aniżeli ta, która przeznaczona jest na interwencję zbóż.

Zakaz używania lodu naturalnego

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie będzie ogłoszone rozporządzenie Ministerstwa opieki społecznej, zakazujące używania na obszarze całego państwa lodu naturalnego do celów przechowywania lub sprzedaży produktów spożywczych.

Zakaz ten będzie obowiązywał w kawiarniach, restauracjach, mleczarniach, masarniach, sklepach spożywczych, jatkach mięsnych itp, a spowodowany jest względami zdrowotnymi.

Ceny wyższe od przedwojennych

Z obliczeń statystycznych wynika, iż cały szereg artykułów przemysłowych w Polsce posiada obecnie ceny wyższe niż przed wojną. Ceny hurtowe benzyny, nafty rafinowanej, soli potasowej i kwasu siarkowego są znacznie wyższe od cen przedwojennych.

Benzyna w hurcie kosztuje obecnie 68.90 zł. za 100 kg., podczas gdy w roku 1914 płacono za nią 42.31 zł. Cena nafty rafinowanej wynosi obecnie w hurcie 41.55 zł. za 100 kg., wobec 37.84 zł. przed wojną. Sól potasowa jest o 25 proc. droższa niż przed wojną Za 10 ton soli potasowej netto płaci się obecnie 1.050 zł., wobec 7.89 zł. przed wojną. Kwas siarkowy kosztuje obecnie 60 zł. za tonnę, wobec 34.92 zł. przed wojną.

Zapomogi dla samorządów

W najbliższych dniach upływa termin wnoszenia podań o zapomogi z komunalnego funduszu pożyczkowo-zapomogowego przy Polskim Banku Komunalnym. Prawo do otrzymania zapomóg z tego funduszu mają miasta i powiaty, te ostatnie na potrzeby własne i na potrzeby gmin wiejskich. Rozdział zapomóg nastąpi w grudniu r. b.

Obrót i handel mięsem i drobiem

Na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów został uchwalony m. in. projekt rozporządzenia w sprawie uregulowania obrotu zwierzętami gospodarskiemi i drobiem, jak również obrotu hurtowego mięsem.

Zasadniczym celem nowego rozporządzenia jest unormowanie handlu zwierzętami i mięsem, który pod względem wartości zajmuje drugie miejsce na rynku wewnętrznym.

Należy zaznaczyć, że ta gałęź obrotu skupiła i uwypukliła jaskrawo wszystkie najbardziej ujemne cechy naszego handlu, ponieważ oddają się jej zazwyczaj handlarze przygodni nie posiadający żadnych kwalifikacyj zawodowych jak i warunków materjalnych, a działający częstokroć na szkodę zarówno producentów jak i spożywców. Uzdrowienie tych stosunków musi nastąpić zarówno w zakresie osób handlujących jak i metod samego handlu, a wreszcie urządzeń targowych, podaży i jakości towaru i polityki władz komunalnych. Projektowane rozporządzenie normuje przedewszystkiem obrót handlowy zwierzętami gospodarskiemi, drobiem i mięsem w hurcie, postanawiając, że w miejscowościach w których odbywają się targi, będzie zabronione dokonywanie tranzakcyj sprzedaży zwierząt rzeźnych, poza targowiskami w dniu targu oraz w poprzednim i następnym. W zakresie organizacji obrotu handlowego, rozporządzenie postanawia, że sprzedaż na targowiskach bydła rogatego, trzody i owiec, przeznaczonych na ubój, może być dokonywana jedynie na podstawie wagi żywej lub bitej, stwierdzonej przez nadzór targow , cena zaś sprzedażna zwierząt winna być określana za jednostkę wagi.

Dalej projekt rozporządzenia przewiduje możność ustanawiania na targowiskach zaprzysiężonych pośredników targowych, oraz normuje sprawę urządzeń targowych, jak wreszcie utrzymania i administrowania targowisk.

Projekt przewiduje wprowadzenie obowiązku rejestracji osób handlujących zwierzętami gospodarskiemi, drobiem i mięsem w hurcie w izbach przemysłowo-handlowych oraz ustala wysokie kary do trzech miesięcy aresztu i 3 000 złotych grzywny, a nawet cofnięcia uprawnień do handlu za niestosowanie się do przepisów rozporządzenia.

Czytaj rozpowszechniaj „GŁOS WSI“

Ceny w Radomiu

Co płacono za produkty rolnicze na targu dnia 19.X

Zboże i pasza za 100 klg.

Pszenica—19.20—20, żyto--12.50--13, jęczmień 11-11.50, owies-10.50-11.50, gryka (tatarka)-19.00 siano I gatunek — 7, słoma w snopkach — 5, słoma targana — 3, otręby żytnie — 8, otręby pszenne—9—10, sieczka—6. koniczyna-9.

Nabiał za litr:

Mleko niezbierane — 25, mleko zbierane — 20, śmietana — 100, masło mlecz. deser. śmietank., wybor. — 3,50 masło mlecz. deser.. śmietana., II gat. 3, masło osełkowe wiejsk, od 2.50—2.20, ser krowi zwyczajny — 70, jajka świeże 8 gr.

Bydła i trzody

Krowy I gatunek 200—280 zł. za sztukę,
„ II „ 180—220 zł. „
„ III „ 100—150 zł. „
Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg. 87 gr., II gat. klg. 82 gr

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 5 zł. 64 gr.
10 guld. holenderskich 353 zł. 35 gr.
10 funt szterlingów 29 zł. 85 gr.
100 franków francuskich 35 zł. 10 gr.
100 franków szwajcarskich 172 zł. 65 gr.
100 franków belgijskich 124 zł. 25 gr.
100 koron szwedzkich 155 zł. 50 gr.
100 koron czeskich 26zł. 55 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niemieckich 213 zł.

Ceny zboża w Warszawie

Żyto 2 standard zł. 14—14.75, żyto 2 standard bez obrotów, Pszenica czerwona jara szklista zł. 24, Pszenica jednolita 21½—22 Pszenica zbierana zł. 20—20,50, Owies jednolity zł. 15—15.50, Owies zbierany zł. 14,50—15. Jęczmień na kaszę zł. 14—14,50, Gryka zł. 20—21, Proso zł. 21, Groch polny z workiem zł. 22—24, Groch „Victorja“ z workiem zł. 26—30, Wyka zł. 14-15 Peluszka zł. 11.50—12, Seradela podwójnie czyszczona zł. 9 — 10, Łubin niebieski zł. 9 — 10, Łubin żółty 11—12, Rzepak zimowy zł. 37—38 Siemię lnane bazlsz zł. 45—48. Koniczyna czerwona surowa bez kanianki 90—110, Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 procent zł. 110—125, Koniczyna biała surowa zł 70—90. Koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. zł. 100—125, Mąka pszenna gat. luksusowej 65 proc. zł. 35 — 38, Mąka pszenna gat. I nowa zł, 35—38,

Kazimierz Głuchowski
b. konsul Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie.

WYCHODŹTWO POLSKIE w BRAZYLJI

Kurytyba stolica Parany

Gorzej jest w Kurytybie z przemysłem, który przez Polaków jest bardzo słabo reprezentowany. Do najpoważniejszych przedsiębiorstw należy zaliczyć fabrykę cukierków p. Fr. Lachowskiego, znaną ze swych wyrobów w całym stanie.

Natomiast w dziedzinie rzemiosła Polacy zajmują poważne stanowisko, mając pierwszorzędnych rzemieślników, jużto prowadzących warsztaty na siebie jużto pracujących w firmach obcych.

Stan posiadania polski na polu własności nieruchomości jest bardzo silny. Można przyjąć za zasadę. że każda rodzina polska ma własną realność a są ludzie posiadający ich cały szereg, niektóre nawet w doskonałem miejscu, jak np. wspominamy wyżej kupiec Wojski, którego domy zajmują najbardziej handlową część miasta. Wartość majątku polskiego w nieruchomościach trudno oszacować dokładnie, ale znając oszczędność naszych rodaków i ich ambicje posiadania własnego domostwa, napewno można twierdzić, że pod tym względem górują nad innymi współobywatelami, w każdym zaś razie mają taki majątek, który odpowiada ich sile procentowej. Co więcej majątek ten poczyna teraz dopiero rosnąć dosyć szybko. Najbogatszym Polakiem w Kurytybie jest bezwątpienia J. Wojski, którego szacują na przeszło miljon milrejsów. Do zamożniejszych zaliczyć można D-ra Szeligowskiego, Schindę, A. Stachowskiego i cały szereg innych, których majątek przekracza sumę 200.000 milrejsów.

Kolonja polska rośnie w Kurytybie coraz bardziej. „Jutro tu jeszcze otwarte“.

Powiat Kurytybski.— Kolonje najbliższe. — Nowa Polonia. — Wśród swoich.

GOSPODARSTWO



Okres jesienny

W polu

Początek sezonu zimowego wypada w połowie listopada, gdy bydło z pola zeszło i jest na oborze to zarazem koniec upraw polowych. Narzędzia, służące do uprawy roli idą pod szopę, pod zamknięcie, lecz wprzód winny być oczyszczone, posmarowane tłuszczem, lub naftą, żeby nie rdzewiały przez zimę. To co wymaga reparacji odwozi się do kowala, bo teraz, a nie na wiosnę, kowal ma czas staranniej i taniej reparację wykonać.

Wszakże w większości gospodarstw naszych, jeszcze do Bożego Narodzenia bywa, że się paprze różne orki; a to nie jest właściwe, bo więcej próżnego spaceru i psucia narzędzi na marznącej ziemi, niż pożytku z roboty. Trzeba jednak choćby na marznącej ziemi niektóre roboty wykończyć, a przedewszystkiem nigdy nie pozostawić zaoranej roli bez przegonów. W rowach również trzeba rozpatrzeć się, czy gdzie nie zamulone, bo potem na wiosnę wody z roztopów opóźniają wejście w pole, jeśli pozostanie lada zator w swobodnym odpływie. Gdy śniegi spadną, a nastają zimowe odwilże, trzeba znów czuwać, by na oziminach nie tworzyły się jeziorka i, o ile zauważymy podobny wypadek, należy niezwłocznie spuszczać wodę, odwalając śnieg, a czasem nawet i pogłębić jakiś przegon niedość starannie wyrobiony. Znów kiedy indziej miękki śnieg, pod działaniem mrozu, tworzy nieprzenikliwą skorupę; w tym wypadku grozi oziminie wyprzenie, tak samo jak wtenczas, gdy woda na niej stoi. Tu trzeba radzić przez łamanie skorupy, by się powietrze dostało do zagrożonych roślin. Przejechać tedy broną po stwardniałym śniegu, albo, gdy placów takich niewiele, pałką skorupę poobtłukiwać. Często się zdarza, że z powodu braku dostatecznego zagłębienia stajni, trzeba w zimie nawóz z budynków usuwać. Jest to zło konieczne, bo wywożenie obornika, gdy go nie można natychmiast rozrzucić po polu i zaorać, zawsze powoduje straty wskutek ulatniania się cennych produktów rozkładu. Aby straty jak najbardziej ograniczyć, trzeba wywożony nawóz układać na kupy i doskonale warstwami ubijać. Dopuszczalnem jest, o ile zima bezśnieżna i łagodna, a pola nie zanadto stoczyste, rozrzucanie gnoju wprost z woza i pozostawienie go bez przyorania na zmarzniętej ziemi. Z nawozów pomocniczych w tym okresie stosuje się kainit na pola nie stoczyste, a na łąki — tam, gdzie niema obawy zalewów.

PORADY WETERYNARYJNE

Jak poznać wiek konia

„Darowanemu koniowi nie patrzy się w zęby" głosi stare polskie przysłowie— i słusznie, bo po zębach można poznać wiek, a zatem i wartość konia.

Dorosły koń rodzaju męskiego ma 40 zębów, 20 w górnej i 20 w dolnej szczęce. Dokładnie od środka szczęki jest zatem po prawej stronie 10 i po lewej również 10 zębów. Jeżeli oznaczymy zęby od środka na prawo i lewo kolejno równemi liczbami, to obraz każdej szczęki przedstawia się jak następuje:

5.—10. 4. 3. 2. 1. 1. 2. 3. 4. 5.—10.

Zęby, oznaczone liczbami 1. 1. nazywają się cęgami,

Zęby, oznaczone liczbami 2. 2. nazywają się średniakami,

Zęby, oznaczone liczbami 3. 3. nazywają się okrajkami,

Zęby, oznaczone liczbami 4. 4. nazywają się kłami,

Zęby, oznaczone liczbami 5 —10. nazywają się trzonowemi.

Cęgi, średniaki i okrajki służą do przecinania paszy i noszą wspólną nazwę **zębów siecznych.**

W każej szczęce jest zatem:

6 zębów siecznych,
2 kły (u klaczy bardzo maleńkie albo brak ich zupełnie),
12 zębów trzonowych,

20 zębów razem.

Każdy ząb sieczny ma w pośrodku korony głęboki dołek, brózdę albo rowek. Dołki te nazywamy rejestrami. Rejestry w dolnej szczęce są 6 milimetrów głębokie, w górnej 12 milimetrów.

Wskutek siekania paszy zęby sieczne ścierają się co rok o 2 milimetry. Dlatego rejestry stają się co rok więcej płytkie, aż w końcu zupełnie znikają. Po zanikaniu tych rowków można więc poznać wiek konia, rejestrują one wiek, słusznie zatem nazywają się rejestrami.

Pierwsze zęby źrebięcia nazywamy mleczne. Są one białego koloru. Źrebię traci je z czasem i dostaje stałe zęby. Kolejność następująca:

Cęgi mleczne ukazują się przy, albo krótko po urodzeniu

Średniaki mleczne wychodzą po 4—6 tygodniach

Okrajki mleczne wychodzą po 6 8 miesiącach

Cęgi i średniaki mleczne gubią rejestry w 1—2 i pół roku

Okrajki mleczne gubią rejestry w... 2 lata.

Teraz zaczyna się zmiana zębów mlecznych na stałe.

Cęgi stałe wyrastają w 2 i pół roku
Średniaki stałe „ „ 3 i pół „
Okrajki „ „ „ 4 i pół „
Kły „ „ „ 5 „

Z końcem 5 roku życia wszystkie zęby sieczne są równo wysokie.

Teraz zaczynają znikać rejestry **w szczęce dolnej.**

Cęgi gubią rejestry w wieku 6 lat
Średniaki „ „ „ 7 „
Okrajki „ „ „ 8 „

W 12 roku po urodzeniu wszystkie rejestry są starte.

Dalszy wiek konia rozpoznaje się po kształcie zębów.

Polskość Kurytyby codziennie podkreślają wyraźnie okoliczni koloniści, Polonja stołeczna bowiem na tle międzynarodowego charakteru miasta zaciera się, ale kiedy się rano zobaczy na ulicach Kurytyby nasze gosposie z okolicy w strojach jeszcze nieraz ludowych, jak np. z kolonji Kandyda, z jajami, masłem czy warzywami, obchodzące domy prywatne, gdy się spojrzy na typowe polskie wasągi, stojące przed składami, na konie w chomątach krakowskich, na wąsate postacie kolonistów, czuć, że się jest w mieście, którego okolica polską jest w formie i treści, taka, jak gdzieś pod Miechowem, czy innem miasteczkiem w Polsce.

Bo też w municypjum kurytybskiem w powiecie, Polacy przedstawiają siłę bardzo poważną.

Wieniec kolonji polskich, otaczających stolicę, zaczyna się tuż za rejonem ciaśniejszego miasta. Kiedy się wyjedzie Graciosą, jest to jedyny bity gościniec w Paranie, pracowitymi dłońmi naszego kolonisty jeszcze w czasach Cesarstwa wzniesiony, już o cztery kilometry od rogatek Kurytyby wjeżdża się w terytorjum zasiedlone przez Polaków. Pierwsza osada to Bacachery. Niewielka to kolonijka, osiedlona na prywatnych gruntach dawnej fazendy Hay'a, później Warchałowskiego. Ziemi mają koloniści mało, średnio po 2 i pół alkra ziemi, to też niemal wszyscy żyją z ubocznych zarobków, zajmują się zwózką drzewa z dalszych stron do miasta, handlem drewkami na opał i t. p., a pozatem młodzież służy w mieście i okolicznych pracuje zakładach przemysłowych. Cena ziemi wysoka, dochodzi 1500 milrejsów za alkier. Poza rzeczką Bacachery Mirim na górce wyniosłej bieleje kościółek taki nasz swojski, to już kolonja św. Kandyda, założona w 1875 roku. Osiedli na niej Polacy z pod Opola. Twardy piastowski lud.

Kiedy w niedzielę po mszy św. przed skromnym kościołkiem zgromadzi się całej osady ludność, kiedy kobiety i dziewczęta barwnymi strojami ludowymi ukwiecą cmentarz kościelny, kiedy z wnętrza

RZECZY CIEKAWE i POŻYTECZNE

NIE NAJWIĘKSZE, TYLKO NAJPROSTSZE WYNALAZKI
wzbogaciły swych twórców

Znaną jest rzeczą, że nieraz najwięksi odkrywcy i najpoważniejsi wynalazcy umierają w nędzy i pogardzie, nie mogąc doczekać się zrealizowania swych wynalazków. Z drugiej strony tak się jakoś dzieje, że wynalazcy rzeczy najprostszych zbierają nieraz olbrzymie majątki, zupełnie nieproporcjonalne do znaczenia tych wynalazków. Tak np. wynalazca wrotek czyli t. zw. łyżew na kółkach zdobył majątek przeszło jednego miljona dolarów. Wynalazca gum do wycierania, umieszczonych na jednym końcu ołówka, zdobył przeszło 100 tysięcy dolarów. A ten, który miał pomysł i wynalazł sznurowadła do bucików stał się posiadaczem majątku wartości 2.5 miljona dolarów. Nawet parasol, ten tak stary wynalazek przyniósł temu, kto przeprowadził w nim pewne ulepszenie przeszło 10.000.000 dolarów. Zupełnie bajkową fortunę osiągnął wynalazca stalówki do pisania. Fantastycznie wprost brzmi wiadomość, że taki niepozorny pomysł jak żelazne okucia do obcasów miał przynieść dochód w wysokości 143 miljonów dolarów. Również i kobiety wzbogaciły się dzięki niektórym wynalazkom, chociaż na skalę o wiele mniejszą. Tak np. pewna niewiasta wynalazła jakiś ulepszony wózek dla dzieci i zdobyła dla siebie roczny dochód 50 tysięcy dolarów. Inna znowu w poł. Afryce wynalazła żelazko do włosów i za to osiągnęła 40 tysięcy dolarów rocznie.

Cyfry te, które czerpiemy ze źródeł amerykańskich, brzmią zgoła nieprawdopodobnie. Faktem jednak jest, że tylko wynalazek rzeczy konkretnej i praktycznej, zdobywa sobie najłatwiej uznanie i przynosi w krótkim czasie dochody. Wynalazki światoburcze napotykają na zbyt wielki opór, którego najczęściej wynalazca nie jest w stanie pokonać. O tem powinni pamiętać i nasi wynalazcy.

PUSTELNIK, KTÓRY „GWARANTUJE"
wyjście za mąż najpóźniej do 6-ciu miesięcy

„Jerozolima"! Oto szyld, który widnieje nad pewną małą chatką, zbudowaną na stoku opustoszałego wzgórza Domloup w pobliżu Rennes, we Francji. W tej oto chacie, uczepionej do skały, która zabezpiecza ją przed gwałtownością wichrów, osiadł zdala od świata i ludzi pewien młody pustelnik, znany w okolicy pod mianem „Jerozolimy".

Właściwe nazwisko tego odludka brzmi: Jan Soudrille. Pracował on swojego czasu w fabryce w Tulonie, wobec tego jednak, że gruźlica zżarła mu jedno płuco, a że szpitale i sanatorja uważa za więzienie, nie szuka w nich opieki lekarskiej, lecz osiadł sobie w pustelni, na tle natury, która ma mu przynieść uzdrowienie.
Jedynem jego towarzystwem są kosy i gołębie. Pustelnik ten nie ma jednak bynajmniej miny jakiegoś ponurego ascety. Wprost przeciwnie. Z tła różowych policzków tego 27-letniego mężczyzny wyzierają stale uśmichnięte i wesołe oczy.

Ściany chaty oryginała francuskiego posiadającej tylko łóżko, stolik i krzesło, wytapetowane są rozmaitemi zawiadomieniami o ślubie, listami dziękczynnemi i t. p. Do chaty tej ściągają często rozmaite młode dziewczęta z bliższej i dalszej okolicy, marzące o zamążpójciu. „Jerozolima" bowiem ma jakieś „cudowne" sposoby na zapewnienie męża każdej przybywającej do niego panience. „Wyspecjalizował" się w tym fachu i zdobył już dzięki temu dużą popularność w Bretanji.

Wszystkie kandydatki do stanu małżeńskiego przyjmuje „Jerozolima" w sposób bardzo uroczysty. Przywdziewa wówczas specjalną szatę czarno-czerwoną. Podczas takiej wizyty odbywa się już tradycyjnie stale jedna i ta sama ceremonja: marząca o wianeczku ślubnym dziewoja klęka u stóp posążka Matki Boskiej, a „Jerozolima" naciera jej czoło jakimś białym popiołem. Następnie pokrapia dziewczynę jakimś płynem, przechowywanym starannie w małej butelce. Skutek owych dziwnych misterjów jest podobno „niezawodny". Każda z „pobłogosławionych" w ten sposób przez pustelnika dziewcząt wychodzi zamąż najpóźniej do sześciu miesięcy. Świadczą o tem różne listy z podziękowaniem, jakie rozmaite Bretonki nadsyłają swojemu „dobrodziejowi".

Para z głębi ziemi
dla napędu kolei elektrycznej

W Toskanji, we Włoszech, używa się od kilku lat pary pochodzenia wulkanicznego. Mianowicie z ziemi uchodzi w tych okolicach para o temperaturze 185 stopni. Para ta wydobywa się bądź to otworami naturalnem, bądź też sztucznie wierconemi szybami. Ilość energji, uzyskanej z obecnie wykorzystywanej pary, wynosi 20.000 KW. i możnaby przy jej pomocy, uruchomić kolej elektryczną między Rzymem i Florencją. Najsilniejsze źródła tej gorącej pary znajdują się koło Lardello w centrum przemysłu chemicznego, wykorzystującego chemikalja zawarte w dymach, uchodzących z tego wulkanicznego terenu.

doleci śpiew pobożny rozmodlonego ludu, czuje się człek jak w odległej Ojczyźnie. A przecież tu już trzecie dorasta pokolenie. Obok kościoła piękną obecnie, murowaną wzniesiono szkołę, w której uczą Siostry Rodziny Marji. Proboszczem jest obecnie młody sympatyczny i kulturalny ksiądz Paweł Warkocz, Misjonarz, już po wojnie z Niepodległej przybyły Ojczyzny. Okolica tu piękna i malownicza. Ze wzgórza, na którem rozsiadł się polski kościołek daleko można sięgnąć okiem. Od południa ciągną się faliste stepy poprzez Bairro Alto, również częściowo zasiedlone przez kolonistów z Kanady, aż hen daleko ku Iguassu, za którem widać eukaliptusy kolonji polskiej Affenso Penna i dalej aż ku Górom Nadmorskim. Na zachodzie widnieje Kurytyba, ku północnemu zachodowi wśród resztek lasów rysują się wieże kościoła polskiego na kolonji Abrenchez- która przez pomniejsze osady niemal się już z Bacachery łączy. Ku północy poprzez Unę aż ku Antonio Prado zapuszczają zagony Ślązacy, to samo poprzez Resaki ku wschodowi w stronę gór. Centrem Kandyda. Ziemie na kolonji nie nadzwyczajne, przez 50 lat rabunkowej gospodarki jeszcze w dodatku wyjałowione, to też tembardziej, że koloniści dostali małe działki ziemi, bo średnio od 1 i pół do 2 alkrów, ciężko im były z początkiem. Mimo to z 65 rodzin osiadłych na roli 45 lat temu dziś liczy się około 240 rodzin t. j. 4 razy więcej.

Znamienny dokument uzdolnienia kolonizatorskiego naszego chłopa. Niektórzy z kolonistów doszli nawet do dosyć poważnego majątku, mają też poza obrębem kolonji ładne kawały ziemi, jak np. J. Woś który ma w lasach dalej dwie fazendki po 50 alkrów ziemi. Na kolonji mimo to cena ziemi wysoka. Średnio około 1500 milrejsów, zależnie od tego; czy dalej czy bliżej drogi i Kurytyby. W poszukiwaniu terenów dalszych koloniści rozłażą się po lasach, idąc jak to już zaznaczyłem w stronę północną ku Antonio Prado, albo też ku górom.

Kronika

PAŹDZIERNIK

(ma dni 31)

Gdy nierychło liść opada —
zima wielka bywa rada

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

29 niedziela — 21 po św. Chrystusa Króla
30 poniedziałek — Alfonsa—Radryga
31 wtorek — Antoniny — Lucyli

LISTOPAD

(ma dni 30)

Na Wszystkich Świętych sztuka:
Utnij gałąź buka,
Gdy już soku niema
Będzie tęga zima.

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

1 środa — **Wszystkich Świętych**
2 czwartek — Dzień zaduszny
3 piątek — Huberta—Sylwi
4 sobota — Karola Boromeusza—Modesty

SŁOŃCA			KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachó d	Wschód	Zachód
29	6 g. 25 m.	16g 13 m.	14 g.30m.	1 g 42m
30	6 „ 27 „	16 „ 12 „	14 „ 50 „	3 „ 0 „
31	6 „ 29 „	16 „ 10 „	15 „ 2 „	4 „ 18 „
1	6 „ 32 „	16 „ 8 „	15 „ 15 „	5 „ 35 „
2	6 „ 33 „	16 „ 6 „	15 „ 32 „	6 „ 52 „
3	6 „ 34 „	16 „ 4 „	15 „ 54 „	8 9 „
4	6 „ 36 „	16 „ 2 „	15 „ 24 „	9 „ 24 „
Pełnia księżyca dnia 2 o g. 8 m. 59				

* * *

Sad bez liści, szron na błoniu,
Noc już długa, późno świta,
I wnet już na siwym koniu
Święty Marcin nam zawita.

W wiosce cisza, u komina
Zasiadły kobiety z przędzą,
Mile im płynie godzina:
Chichoczą, szepczą, gawędzą.

Co tam, chociaż plusk na dworze,
Gdy w duszy żyje nadzieja,
A więc dziewczęta w komorze
Roją wróżby na Andrzeja.

I tak dzień za dniem upłynie,
Przeszumi wiatr po zagonach,
Aż ziemia w śnieżnej pierzynie
Odpocznie po letnich plonach.

Pamiętaj, że w listopadzie trzeba....

...jeśli ziemia niezmarznięta, można jeszcze zasiewać nasiona drzew.

...drzewa oczyszczać ze mchu, delikatnie obwiązywać słomą lub jedliną, młode drzewka zabezpieczać od ogryzania przez zające cierniami lub jałowcem.

...ponieważ kwiaty w doniczkach, z braku słońca i powietrza wolnego, w tym miesiącu są słabe, trzeba więc o ile można najczęściej w izbach odświeżać powietrze, co i dla ludzkiego zdrowia jest bardzo potrzebne.

Wykaz osób którym Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej wydał dyplomy.

1) Komunalna Kasa Oszczędności powiatu radomskiego — Radom, 2) Gawroński Stanisław — Jeżowa Wola, 3) Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa — Radzanów, 4) Niedbalski Aleksander — Wacyn, 5) Feliks Jaworski — Wolanów, 6) Kieterowicz Tadeusz — Taczów, 7) Bagniewski Michał — Szczyty, 8) Ks. Sarnecki Karol—Wrzeszczów, 9) Gm. uczniowska przy szkole powszechnej — Cerekiew, 10) Grobicki Jakób—Modrzejowice, 11) Gminna Kasa Pożycz. Oszczędn.—Wierzbica, 12) Zarząd Gminy Wierzbica, 13) Mach Mikołaj—Wolanów, 14) Gadomski Aleksander — Sadków, 15) Lipiński Władysław—Wierzbica, 16) Kosiec Wincenty—Wierzbica 17) Truszkowski Czesław—Zalesice, 8) Kasa Gminna gminy Zalesice — Zalesice, 19) Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa gminy Zalesice — Zalesice, 20) Dulęba Ryszard — Zalesice, 21) Zarząd Gminy Kowala — Kowala, 22) Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Kowali — Kowala, 23) Kuna Franciszek—Kowala, 24) Pawłowski Stefan—Kowala, 25) Frączek Adam — Kowala, 26) Galyńska Marja — Gołębiów, 27) Stanik Adam—Wolanów, 28) Radulski Ignacy—Wolanów, 29) Głogowski Józef—Wolanów, 30) Zarząd Gminy Rogów — Rogów, 31) Miedziński Franciszek—Rogów, 32) Mosiołek Stanisław — Rogów, 33) Zarząd Gminy Wieniawa—Wieniawa, 34) Kostał Bogumił—Wieniawa, 35) Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Wieniawie—Wieniawa, 36) Jonczyk Anatalijusz — Kozłów, 37) Tęcza Jakób—Kozłów, 38) Zarząd Gminy Kuczki—Kuczki, 39) Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Goździe Kuczkowskim—Gózd Kuczkowski, 40) Kwapisiewicz Mieczysław—Kuczki, 41) Maruch Antoni—Kuczki, 42) Zasada Antoni — Kozłów, 43) Chęć Franciszek—Wielogóra, 44, Gieryczowa Zofja—Prędocinek, 45) Stębnikowski Józef — Długojów, 46) Lipiński Hieronim — Prędocinek, 47) Misztak Władysław—Prędocinek, 48) Maj Jan—Janiszów, 49) Lipiec Stanisław — Kuczki, 50) Mąkosa Adam—Rajec, 51) Płachciak Michał — Rajec, 52) Pracownicy Zarządu Gminy Rogów—Rogów, 53) Magistrat m. Skaryszowa—Skaryszów, 54) Spółdzielnia stow. spożyw. „Wygoda"—Skaryszów, 55) Korman Abuś — Skaryszów, 56) Najhaus Moszek — Skaryszów, 57) Rychlicki Feliks — Skaryszów, 58) Szwarcberg Mirla Łaja—Skaryszów. 59) Wajntraub Sura — Skaryszów, 60) Rychlicki Jan — Skaryszów, 61) Fajdek Stanisław—Skaryszów, 62) Wojciechowski Wiktor — Skaryszów, 63) Kieszkowski Kazimierz—Skaryszów, 64) Puterman Jankiel—Skaryszów, 65) Wilanowicz Karol — Skaryszów 66) Kozieł Władysław—Potworów, 67) Michalski Piotr — Potworów, 68) Turek Franciszek—69) Borkowska Józefa—Potworów. 70) Dudek Jan—Potworów, 71) Pytkowski Rafał — Potworów, 72) Greljak Władysław — Potworów, 73) Gembczyk Janina—Potworów, 74) Nowakowski Michał—Potworów, 75) Borucki Kemal—Potworów, 76) Gminna Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa w Potworowie — Potworów, 77) Zarząd Gminy Potworów—Potworów.

UCHWAŁY NA PLENUM ZJAZDU

działaczy społecznych i gospodarczych w Radomiu

Na niedzielnem ogólnem posiedzeniu Zjazdu uchwalono następujące wnioski i tezy:

Zebranie, **biorąc pod uwagę referat** p. dyr. Kuczyńskiego wygłoszony na sekcji powiatowej, pod tytułem **„Najwłaściwsze kierunki produkcji w drobnych gospodarstwach rolnych w powiecie radomskim"** uchwaliło:

1. Zjazd uznaje za konieczne powolne przejście w gospodarstwach do 10 ha z gospodarstw o typie rolniczym na gospodarstwa o typie hodowlanym i w tym celu wzywa rolników do **zwiększenia upraw motylkowych, okopowych i oleistych.**

2. Uznaje za konieczne przeprowadzenie w poszczególnych wsiach sposobem szarwarkowym **rowów odwadniających**, celem osuszenia łąk i pastwisk i wzywa rolników do stosowania uprawy racjonalnej łąk i pastwisk.

3. Zjazd uważa, iż celem podniesienia plonów należy przejść z uprawy zagonkowej na płaską, **zaprowadzić w gospodarstwach gnojownie i kupy kompostowe**, przeprowadzić poszczególnemi wsiami wspólną akcję **walki z chwastami** a w szczególności z ostem.

4. Zjazd uznaje za konieczne: **powiększenie ilości rozpłodników rasowych**, oraz pokrywanie materjału żeńskiego wyłącznie rozpłodnikami rasowymi (bydło — rasa nizinna czarno biała, trzoda chlewna — rasa wielka biała angielska).

5. Zjazd wzywa Rady gminne, aby w porozumieniu z O. T. O. i K. R., tam, gdzie jest to możliwe, wprowadziły **ustawę o nadzorze nad buhajami i knurami.**

6. Zjazd wzywa rolników do gremjalnego przystępowania **do zalesienia nieużytków.**

W sprawie uprawy soi Zjazd powziął następujące rezolucje w myśl referatu wygłoszonego przez p. M. Bagniewskiego.

7. Propagowanie w piśmie i słowie i przez tanie, wydawnictwa uprawy tej cennej rośliny.

8. Nagrodzenie i premjowanie najlepszych hodowców soi i prowadzących poletka doświadczalne.

9. Wprowadzanie do konkursów gospodarstw przykładowych i przysposobienia rolniczego na terenie województwa uprawy soi.

10 Wprowadzenie do kuchni w internatach szkolnych, bursach, zakładach wychowawczych i wojsku soi, jako pożywienia.

11. Zorganizowanie związku producentów soi dla ulatwienia w niedalekiej przyszłości zbytu i dostarczenia odpowiednich nasion.

W myśl referatu wygłoszonego p.t. „Sadownictwo, warzywnictwo i pszczelnictwo" — przez p. instruktora Wł. Malawskiego Zjazd wyniósł uchwałę.

12. Ponieważ warunki klimatyczne i glebowe naszego powiatu nie są złe, a materjał w drzewkach w szkółce Rady powiatowej w Wacynie jest dobry, tani i w odpowiednim doborze odmian, pomoc kredytowa istnieje a opłacalność sadów jest duża, zjazd uchwala, iż należy te warunki wykorzystać i zakładać jaknajwięcej sadów w gospodarstwach rolnych. **Sady nowozałożone, jak i istniejące należy otoczyć jaknajwiększą opieką** pod względem uprawy ziemi, nawożenia przecinania koron, czyszczenia drzew, zwalczania chorób i szkodników, zwrócić baczną uwagę na racjonalny zbiór i przechowanie owoców.

13. **Odnośnie warzywnictwa,** Zjazd biorąc pod uwagę miejscowe warunki klimatyczne i glebowe, potrzebne dla rozwoju produkcji warzyw, mimo, iż produkcja ta w kilku

gminach rozwinięta masowo, jest w obecnym kryzysowym okresie mni dochodowa jak dawniej, uchwalił **produkcje te nie tylko podtrzymać,** ale w wielu wypadkach jeszcze więcej je rozwijać. Dla podniesienia rentownoś i produkcji warzyw i wię szej łatwości zbytu, **przechodzić więcej na produkcje wczesnych warzyw pod szkłem, dążyć do większego ujednostajnienia doboru odmian, zastosować przetwórnictwo, jak kiszenie kapusty i ogórków.**

Na terenie wsi dla lepszego odżywiania jej mieszkańców w gospodarstwach rolnych, wprowadzać produkcje warzyw na własny użytek.

14 Odnośnie pszczelnictwa zjazd uchwalił aby dla podniesienia wydalności pni w miodzie stsoować więcej węże sztuczną, zwrócić baczniejszą uwagę na dobre przezimowanie pszczół i racjonalniejsze podkarmianie.

Hodowla bydła i zbyt zwierząt gospodarczych.

15. Zjazd uchwalił zakładanie zlewni mleka i wspólnej dostawy mleka do Radomia.

16. Zmniejszenie się ilości bydła wykorzystać przez lepsze odżywianie go i podniesienie indywidualnie mleczności krów.

17. Zakładać związki producentów trzody chlewnej. Dostawiać bezpośrednio trzodę do bekoniarni na podstawie umów dających prawo otrzymywania premji.

Hodowla drobiu.

18. Dążyć do racjonalnego żywienia drobiu.

19. Budować osobne tanie kurniki.

20 Stworzyć przy rzeźni Radomskiej tuczarnię gęsi.

Hodowla zwierząt futerkowych.

21. Króliki. W obecnych warunkach będzie można prowadzić tylko gospodarski chów królików.

22. We wszystkich zespołach konkursowych należy wprowadzić jednolitą rasę, bo tylko w tym wypadku będzie można liczyć na lepszy zbyt wyprodukowan ch skórek.

23, Początkowy zasięg tej akcji należy traktować, jako przygotowanie do hodowli na szerszą skalę, o ile ku temn będą odpowiednie warunki.

Spółdzielczość.

24. Odnośnie tej dziedziny zjazd działaczy społecznych i gospodarnych stwierdza, że najlepszą drogą do podniesienia ekonomicznego drobnego rolnictwa, jest tworzenie organ zacyj spółdzielczych opartych na własnych środkach i solidarnem współdziałaniu wszystkich zrzeszonych członków.

25. Zjazd wzywa wszystkich rolników, by we własnym interesie skupiali się koło organizacji spółdzielczych już istniejących i by władze tych organizacyj postępowały zgodnie z zasadami i ideami spółdzielczemi w oparciu o swoje centralne organizacje spółdzielcze.

Tezy do referatu „Oświata Społeczna" przyjęte przez Plenum Zjazdu.

26. Kryzys gospodarczy należy uważać za długotrwały i szukać sposobów do takiego urządzenia gospodarstwa wiejskiego, aby móc nietylko kryzys przetrzymać, ale i osiągnąć pewien stan dobrobytu, zsspokojający wszystkie elementarne potrzeby materjalne i duchowe.

27. Gospodarowanie w takich czasach wymaga od gospodarza dużej ilości wiedzy fachowej i ogólnej, jak również wyrobienia organizacyjnego.

28. Do niepowrotnej przeszłości należy zaliczyć gospodarowanie system naśladowanie tego, co było wczoraj i przed 50 laty—bo zadanię rolnika jest dzisiaj po wielokroć trudniejsze, niż jego przodków.

29. Celem oświaty rolniczej jest umożliwienie każdemu rolnikowi zdobycia umiejętności podnoszenia produkcji, to znaczy plonów w polu, ogrodzie i na łące, wydajności w hodowli czy to pod względem mleka, czy mięsa oraz nauczenie go pewnych działów przetwórstwa, czyli przemysłu ludowego, a w końcu wyszkolenie rolnika w dziedzinie urządzenia i prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, w dostosowaniu do potrzeb własnych i rynków zbytu.

30 Środkami i drogami wiądącymi do celu oświaty rolniczej są: przedewszystkiem ludowe szkoły rolnicze, przysposobinie rolnicze, organizacje rolnicze, kursy, książki i gazety.

31. Istniejące bibljoteczki wiejskie dla dorosłych i dla dzieci należy zasilić wydatnie książkami rolniczemi, szczególnie krótko i jasno ujmującemi wskazówki dla gospodarzy wiejskich. W licznych wsiach nie posiadających żadnych organizacyj—założyć bibljotekl rolniczo-powieściowe.

W szkołach powszechnych w starszych klasach wprowadzić ćwiczenia w posługiwaniu się książką i gazetą rolniczą, zmierzające do nakłonienia każdej rodziny, by prenumerowała pisma gospodarcze i umiejętnie z nich korzystała.

Udoskonalić programy rolnicze radjowe przez zastosowanie odpowiedniego czasu, wciągnięcie do odczytów więcej praktyków gospodarzy i obniżenie abonamentu miesięcznego dla gospodarzy wiejskich 3 zł. do 1 zł.

32. Rządowi, a w szczególności Ministerstwu W.R. i O.P. wyrażamy podziękowanie za wysiłki zmierzające do uczynienia szkolnictwa powszechnego więcej życiowem i zbliżonem do potrzeb gospodarczych wsi. Od nauczycielstwa zaś oczekujemy rychłego wykonania programów w dziedzinie wychowania gospodarczego młodzieży.

Na wniosek p. Gumowskiego zjazd uchwalił dodatkowo.

33. Rolnicy zebrani na Powiatow. Zjeździe Gospodarczym w Radomiu, po wysłuchaniu referatu o oświacie rolniczej i szkolnictwie rolniczem uchwalają co następuje:

Uchwalamy wszyscy wielką wartość oświaty rolniczej, postanawiamy wszyscy poprzeć wszelkiemi siłami instytucje i organizacje oświatowe oraz szkolnictwo rolnicze, przez zachęcenie młodzieży do należenia do Przysposobienia Rolniczego i do wstępowania do szkół rolniczych.

Zarazem postanawiamy urządzać zebrania oświatowe po wsiach w świetlicach, czytać i prenumerować książki i gazety rolnicze, bo tylko w ten sposób przygotowujemy się do opanowania kryzysu i stworzenia dobrobytu wsi i Państwa.

Jakie wnioski, wysnute z referatu o budownictwie dróg, zjazd uchwalił.

34. Budowę nowych dróg na terenie powiatu radomskiego, bez względu na kategorję drogi, wykonywać sposobem szarwarkowym i budować je w takiem tempie, aby w przeciągu najbliższych 10 lat połączyć drogami bitemi wszystkie ważniejsze ośrodki powiatu.

35. W celu doprowadzenia istniejących dróg bitych do stanu należytego, jak również stałego utrzymywania w stanie dobrym, bez nadmiernego, zwiększania opłat drogowych, należy do robót konserwacyjnych na drogach bitych, bez względu na kategorje drogi, stosować szarwark, do zwózki materjałów i robót ziemnych

36. Umożliwić płatnikom spłacanie podatków drogowych, a także zaległych podatków państwowych i samorządowych w naturze, t. j. w postaci zwózki materjałów drogowych i robocizny.

O należyte wykorzystanie Urzędów rozjemczych

Na zakończenie zabrał głos p. prezes Rady powiatowej St. Gawroński, który stwierdził, iż zjazd zrobił krótki przegląd wszystkich tych zarządzeń z dziedziny prac rolniczych, z któremi powinien się zapoznać ogół i jaknajlepiej je wykorzystać. Należy zwrócić jednak szczególną uwagę na wykorzystanie dobrodziejstw Ustawy o utworzeniu Urzędów Rozjemczych i Banku Akceptacyjnego.

Ponieważ zarządzenia te są przejściowe a rolnicy ociągają się z uregulowaniem swego stosunku do wierzycieli, może zajść wypadek taki, że po zniesieniu, w roku przyszłym, działalności urzędów rozjemczych, ci wierzyciele, którzy teraz cicho siedzą i nieatakują dłużników, nagle zawezwą dłużników do spłaty długów, a ci nie będą mogli skorzystać z dobrodziejstwa urzędów rozjemczych.

Ponieważ Urząd rozjemczy, reguluje i zabiera głos w sprawach długów zaciągnięty h w czasie tak zwanej dobrej konjunktury gospodarczej, kiedy ziemia i zboże było więcej warte, a rolnik zaciągając pożyczkę liczył na możliwość prędkiej spłaty, każdy gospodarz który obciążył swój majątek wierzytelnościami w tym okresie, winien zwrócić się do Urzędu Rozjemczego, aby rozłożywszy dług na raty — niejako podkreślić, zamknąć ten okres, i z wiadomym już zadłużeniem przystąpić do nowego okresu swej gospodarki.

Przed zamknięciem zjazdu zabrał głos p. Jerzy Gombrowicz, wzywając obecnych do wprowadzenia w czyn, w życiu codziennym, w gospodarstwie i

pracy społecznej tych wszystkich, uchwał które zapadły na posiedzeniu komisji i w czasie obrad zjazdu.

Zjazd wywarł, jak to już pisaliśmy na innem miejscu, bardzo poważne i dodadnie wrażenie na obecnych. O głosach które otrzymaliśmy od uczestników i o opinji, jaką pozostawił po sobie, pomówimy w najbliższym numerze „Głosu Wsi".

Z IŁŻECKIEGO

Komitet Obchodu Święta Niepodległości

Celem utworzenia komitetu Obchodowego Święta Niepodległości, dn. 18/X b. r. pod przewodnictwem p. starosty Orłowskiego, odbyło się zebranie organizacyjne w obecności przedstawicieli społecznych, na którem nakreślono program Obchodu, oraz wybrano ścisły komitet wykonawczy, wskład którego weszli: p. vice-starosta Musiał, por. Sikorski, oraz przedstawiciele społeczni.

W programie obchodu przewidywane jest odsłonięcie pomnika Marszałka Piłsudskiego, który to projekt istniejący już od dłuższego czasu, obecnie ma być zrealizowany. *L.*

Próbny atak gazowy

Dn 13/X b. r. na terenie Wierzbnik-Starachowice-Wąchock, odbyła się próba ataku gazowego, która wypadła znakomicie, dając mieszkańcom danych terenów, przedsmak prawdziwego ataku. I mimo, iż z powodu niesprzyjających warunków atmosferycznych, spodziewana eskadra lotnicza nie przybyła—miejscowe drużyny L. O. P. P. dobrze zorganizowane zrobiły swoje, gdyż od rozpoczęcia pierwszego alarmu, który trwał od 11 do 12 w południe, ulice Wierzbnika i Starachowic, mimo dnia targowego, zaczęły się wyludniać, gdyż gęsto porozrzucane gazy łzawiące i huk bomb detonujących, nie pozwalały na lekceważenie próbnego ataku. W przeciągu dnia i nocy odbyło się pięć alarmów i za każdym razem widać było wzorowy porządek, z jakim przeprowadzono próbę ataku gazowego.

Za nadejściem wieczoru, kiedy syreny fabryczne obwieściły poraz czwarty i piąty alarm ataku gazowego, wszystkie światła zaraz pogasły i tak Wierzbnik jak i Starachowice, wyglądały, jak jedno wielkie zamarłe miasto, gdzie wszelkie życie zostało nagle przerwane. Tylko ulicami przesuwały się dyżurujące postacie i zielonemi ognikami sygnalizowały swoją obecność, a tu i owdzie rozlegał się wstrząsający huk rzucanych petard. Przestrzeganie porządku posunięto do tego stopnia, że kiedy w czasie pierwszego ataku nocnego, w niektórych oknach ukazały się światła, strzelano do tych okien kamieniami, co okazało się b. skutecznym środkiem, gdyż w czasie następnego ataku gazowego, wszystkie okna „świeciły" już ciemnością.

W czasie ataku czynne były drużyny L. O. P. P., samarytanki P. C. K., straż pożarna, oraz Policja Państwowa przestrzegająca porządku.

Na ulicach Wierzbnika i Starachowic, przygotowane były schrony publiczne, oraz wydziały ratownicze, gdzie karetka pogotowia przewoziła zaipertowane osoby celem odkażenia.

Podkreślić też należy, iż w myśl nakazu, wszystkie okna zabezpieczone były przez naklejanie pasków papierowych, gdzie zaś tego nie wykonano, (co zaledwie w paru wypadkach się trafiło), dane osoby zapisano do kary. *L*

Jak Pan Prezes Stronnictwa Ludowego bronił chłopów w nieszczęściu.

Dzierżawcy z osady leśnej—Kruki, gm. Błaziny, prowadzili proces sądowy z Zakładami Starachowickimi o dzierżawioną ziemię. Wydatki, kłopoty z adwokatami i inne towarzyszące procesom sądowym zmartwienia, zetknęły biedaków z panem Stawiarskim, **Prezesem Stronnictwa Ludowego na powiat iłżecki.** Obrońca ludu wysłuchał żalów, do Stronnictwa Ludowego zapisał, po złotówce składki wziął... no i na pomoc prawną po 20 zł. od rodziny zebrał. Kłopotać się nie kazał i spokojnie w domu siedzieć przykazał, ugody żadnej nie robić, komorników się nie bać—jeno Stronnictwo Ludowe chwalić i sztandar na święto Ludowe do Błazin kazał przyszykować.

Odetchnęli biedacy, chwaląc Boga—że ich na dobrą drogę skierował i za marne kilkaset złotych, osadę z kłopotów wybawił.

Tymczasem p. adwokat Bramski w imieniu Zakładów Starachowickich sprawę w sądzie przeprowadził, wyrok więc zapadł i komornik wezwał mieszkańców wsi Kruki do opuszczenia ziemi i do rozbiórki budynków. Ostateczny termin nadchodził, czas więc był zebrać swój dobytek — wykonać wyrok, lub na drodze sądowej dalej sprawę prowadzić.

Ale... pan Prezes str. ludowego swoje zaleca, ręczy że ich obroni, eksmisji nie będzie — tylko te koszta... bo sprawę kosztuje.

Wreszcie nadszedł ostatni dzień, zajechał komornik i z całym dobytkiem dzierżawców z ziemi usunął. Jak wyglądało to usunięcie przez obcych ludzi, jak rozbierali domy i inne budynki nie trzeba czytelnikowi tłumaczyć.

Wtedy dopiero chłopy po rozum do głowy! Gdzie i jak Pan Prezes Stronnictwa Ludowego sprawy bronił, co z zebranemi pieniędzmi zrobił? Krętu-wentu, oddaj Prezesie pieniądze! Narazie niema — monopol bowiem za wypity napitek także nie zwraca, później trudno było odszukać Pana Prezesa przez kilkanaście dni. Wreszcie żona Pana Prezesa na raty pieniądze zwróciła, jeno na składki, za dwa lata potrąciła.

Zrozumiały chłopy, jak to pan Prezes Obrońca Ludu sprawy bronił—i do policji ze skargą, policja protokóły spisała i pewnie niedługo pan prezes Stronnictwa Ludowego przed Sądem tłumaczyć się będzie. A pan prezes i podobni ludowcy na sanację użalać się będą, a Wrona na świętach ludowcowych opowiadać będzie, jak to pana prezesa powiatu iłżeckiego za oszukaństwo... panie tego... zobaczymy.

Tu musimy zaznaczyć, że zawsze różni pokątni doradcy z chłopa pieniądze wyłudzą, nic nie pomogą i w błąd wprowadzą. *Iłżanin.*

Z KOZIENICKIEGO

Kozienice. Zjazd przewodniczących Rad gminnych i grodzkich BBWR oraz przewodniczących sekcyj samorządowych tych Rad odbył się w dniu 15 b.m. w lokalu Rady Powiatowej B.B.W.R.

Przewodniczył Zjazdowi vice-prezes Rady Powiatowej B. B. W. R. p. Karol Studziński. Po wysłuchaniu sprawozdań poszczególnych prezesów Rad gminnych i grodzkich z działalności ich na terenie powiatu, przedyskutowano projekty dalszej pracy i poruszono szereg pilnych zagadnień, jakie wyłoniły się w czasie dyskusji nad sprawozdaniami. Następnie p. Teodor Pakosiński wygłosił referat w związku z nową ordynacją wyborczą do ciał samorządowych, udzielając wyjaśnień i wskazówek, jak należy w tym wypadku postępować. W Zjeździe brał udział p. Starosta Czesław Kowalski, który ze swej strony udzielił dodatkowo wiele cennych uwag i wyjaśnień, co do stosowania samej ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządowego i jakie prace przygotowawcze są niezbędne do wprowadzenia w życie tego ustroju. Szczegółowemi rozważaniami prac poszczególnych Rad gminnych B. B. W. R. oraz przedyskutowaniem i uchwaleniem wniosków, zakończono obrady Zjazdu.

Gniewoszów. Na łące Fieta Henryka, obywatela Gniewoszowa pasły się samopas puszczone krowy żydowskich rzeźników, które Fiet usiłował zająć.

Wywołało to zbiegowisko, bo za Sztajnsznadiem Zyslem, którego były krowy, ujęli się współwyznawcy, którzy rzucili się na Fieta, aby zajęte krowy odbić. Wywiązała się bójka, w czasie której Fiet pchnął nożem Sztajnsznadla tak niefortunnie, że ten po upływie 20 minut zmarł. Nie jest to odrębny wypadek bójki w Gniewoszowie, które zwłaszcza w dni targowe mają tam stale miejsce.

Zajezierze. Służący w kolonji letniej w obozie Traugutta pod Zajezierzem, okradał systematycznie kolonję z różnych przedmiotów, których wartość przekracza 500 złotych. Niesumiennego służącego, nazwiskiem Krekora Józef, po dłuższej obserwacji ujęto.

W czasie biegu pociągu towarowego na szlaku Bąkowiec-Zajezierze, skradł Jaroszek Tadeusz z wagonu naładowanego gęsiami, cztery sztuki ładnych gąsek z zamiarem wymienienia ich na brzęczącą monetę. Zapomniał jednak o tem, że gęsi gęgają i że go zdradzić mogą, co też się stało.

Chinów. Gustawowi Mantajowi, koloniście niemieckiemu w Chinowie, gminy Świerże Górne, skradli nieznani sprawcy, z mieszkania garderobę i jego żony. Dostali się przez okno,

które zgrabnie otworzyli, a które napewno nie było dobrze zamknięte. Niewątpliwie dokonali tego „bezrobotni", którzy gromadami włóczą się po wsiach i kradną co się da. Jest to plaga, z którą walczyć należy usilnie, najlepszą odpowiedzią takiemu „poszukującego pracy" jest natychmiastowe zaofiarowanie mu pracy, a skutek jest taki, że nim się ktoś obróci, już takiego łazika niema, bo naprawdę w większości to są tacy, którzy pracować nie chcą i wszelka praca im śmierdzi.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Z wielką ideą w codzienny trud

Opis zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych w Opocznie

Wielu ludzi starszej daty nie może wyjść z podziwu nad różnemi przejawami życia w naszym Państwie. Wychowani w niewoli, trzymani przez zaborców w ciemnocie, nie mogli mieć zrozumienia swojego stanowiska obywatelskiego w wolnej ojczyźnie, nie mogą jeszcze do tej pory pojąć przemian, jakie zaszły i zachodzą w duszach innych obywateli. Przykro jest patrzeć na tych ludzi o duszy niewolników i słuchać ich nierozumnych słów. W nic tacy nie wierzą i nie robią, a innym przeszkadzają w pracy. Zjazd w dniu 22.X r. b. w Opocznie działaczy gospodarczych i społecznych z powiatu opoczyńskiego, zwołany przez Powiatową Radę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem jest wspaniałem zwycięstwem wiary obywateli, rozumiejących potrzebę i znaczenie swego Państwa. W obszernej sali Kina Miejskiego w Opocznie do 500 działaczy gospodarczych i społecznych w ten ton wiary w przyszłość mocarstwową potęgi Polski uderzył Prezes B.B.W.R., Józef Januszewski, rolnik z Zarzęcina, powszechnie szanowany i znany na terenie powiatu z umiłowania idei państwowej w przemówieniu otwierającym zjazd.

„Zjazd dzisiejszy zwołany został pod hasłami gospodarczemi przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Jako Prezes Powiatowej Rady mam zaszczyt otworzyć i przewodniczyć na zjeździe. W programie zjazdu przewidziano wygłoszenie referatów o ogólnej sytuacji gospodarczej Państwa przez przedstawicieli naszych Izb Ustawodawczych i referatów o położeniu i planów gospodarczych naszego powiatu. Zdaję sobie sprawę, jakie doniosłe znaczenie dla przyszłości naszego życia państwowego mogą mieć takie zjazdy. Opracowują bowiem plan pracy dla jednostek gospodarczych, jakiemi są powiaty, zapoznając równocześnie obywateli z całokształtem zagadnień gospodarczych, dotyczących Państwa. Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który ma zaszczyt na terenie naszego powiatu reprezentować, zawsze stał na stanowisku, **że z wiekowej niewoli wyrwał nas bohaterski miecz naszego Wodza. Marszałek Józef Piłsudski umiał skupić obok siebie ludzi najwybitniejszych i poprowadzić ich zastępy przeciwko wrogowi zewnętrznemu po zwycięstwo.** Tak i teraz stoi twardo na stanowisku umocnienia naszej państwowości. Droga wybrana do budowy potęgi mocarstwowej Polski jest prosta: po podniesienie gospodarczego znaczenia Państwa. **W tej ciężkiej żmudnej pracy też przewodzi nam nasz Wódz i Jego wielka Idea.** Otwierając Zjazd gospodarczy, proszę wszystkich uczestników o skupienie i wczucie się w przedmiot obrad, aby troski, cele i plany Rządu stały się udziałem nas wszystkich. Kończąc te kilka słów rzucam hasło, pod którem toczyć się winny nasze obrady, któremu służyć musi każdy rozumny obywatel Państwa; „przez podniesienie gospodarcze naszego kraju do potęgi najwspanialszej".

Odczuli zebrani prawdę, płynącą z serca opoczyńskiego rolnika. Podniosły i uroczysty nastrój pogłębiło powitanie zjazdu przez gospodarza powiatu starostę p. A. Krauzego:

„Dawniej myśl państwowa była niedostępna dla ogółu obywateli. W gabinetach wybitnych mężów zamykały się wszystkie sprawy dotyczące rządzenia państwem. W nowoczesnem państwie udział w urządzeniu biorą wszyscy obywatele, którzy muszą w imię własnego bezpieczeństwa i dobrobytu interesować się wszystkiemi zagadnieniami państwowemi, współpracując z Rządem w urzeczywistnieniu podsuniętych przez życie planów. Ze względu na znaczenie, jakie odgrywają w życiu każdego kraju, sprawy gospodarcze są najbliższe wszystkich obywateli". W dalszym ciągu swego przemówienia mówca użył obrazowych porównań, uplastyczniających słuchaczom różnorodności dziedzin życia państwowego. „Społeczeństwo nasze—kończył powitanie Starosta — dzieli się na dwa odłamy": Jedni—to obojętni albo przeszkadzający i utrudniający pracę twórczą, drudzy — to najprzedniejsi obywatele, wytężający wszystkie swe siły dla dobra Państwa. Prawdziwemi obywatelami są bezwzględnie ci drudzy. Niszczyć jest łatwo—budować trudno. Ten tylko może budować lub tworzyć nowe wartości w Państwie, co ma w sobie jego umiłowanie". Następnie mówca, jako Reprezentant Rządu i gospodarz powiatu złożył życzenia Zjazdowi, by pracami swemi wytknął powiatowi właściwe drogi gospodarcze.

Pierwszy referat o idei przewodniej zjazdów gospodarczych wygłosił Prezes Kieleckiej Izby Rolniczej poseł Kozłowski w formie nadzwyczajnie przystępnej:

„Zjazdy gospodarcze mają jeden program: stworzyć takie warunki w Polsce, aby każdy obywatel miał możność pracy i mógł dorobić się z tej pracy".

Wyprowadzenie tego prostego programu nie jest łatwe Chodzi przecież o stworzenie i określenie warunków, w których praca każdemu będzie dawała pożądane rezultaty. Do osiągnięcia tego zamierzenia należy rozdzielić obowiązki:

„Obowiązki Państwa względem obywateli i obowiązki obywateli względem Państwa".

Do obowiązków Państwa należy w pierwszym rzędzie uchronienie własnego społeczeństwa od niepotrzebnych wstrząsów zewnętrznych i zabezpieczenie rozwoju stosunków z przyjaźnionemi krajami". Tu mówca szeroko omówił nasze stosunki ze sąsiedniemi państwami, podkreślając wzrastające znaczenie Polski w życiu politycznem Europy. „Na tym polu Rząd Polski całkowicie spełnił swój obowiązek. Bezpieczeństwo gospodarcze — to drugi główny obowiązek Państwa względem obywateli. W ramach tego obowiązku znajduje się utrzymanie pieniądza, bo stałość waluty jest podstawą w osobistym życiu obywatela. Aby pieniądz nasz miał stałą wartość, musi Rząd czynić wysiłki w kierunku zwiększenia wywozu naszych towarów zagranicę i zmniejszenia przywozu towarów zagranicznych. Rząd Polski spełnił to zadanie, gdyż w ciągu ostatniego roku więcej wywieźliśmy niż przywieźliśmy towarów od innych państw.

Wprowadzono nową bardzo ostrą taryfę celną, zabraniającą przywozić do kraju przedmioty zbytku. Do jakiego stopnia wzrosło znaczenie polskiego pieniądza dowodzi fakt, że Szwajcarja udzieliła Turcji pożyczkę, zastrzegłszy sobie zwrot pożyczki w złotych polskich, bo uważała nasz pieniądz za najpewniejszą walutę. Państwo nasze musiało i musi również utrzymać równowagę między swemi dochodami i wydatkami. Na tych polach znowu Rząd całkowicie spełnił swój obowiązek względem obywateli. Jeżeli oceniać będziemy bezstronnie poczynania naszych władz to stwierdzimy, że państwo wypełniło obowiązki względem obywateli. Obecnie Rząd i Ciała Ustawodawcze przygotowują nowe ustawy po to, aby uchronić obywateli od niespodzianek, jakie dzisiaj los nam na każdym kroku przygotowuje. Nie możemy jednak tylko patrzeć na to, co Rząd robi. Musimy sami stwarzać we własnym domu, we własnym gospodarstwie warunki, które umożliwiają równowagę. Tylko pracą i tem co praca daje, może się każdy obywatel zadowolić. Podstawą naszej gospodarki jest samowystarczalność to znaczy, że własną pracą należy zaspakajać własne potrzeby. Musimy udoskonalić sposób gospodarowania, umiejętnie obmyśleć pracę, aby podnieść produkcję bez powiększenia kosztów wytwarzania. Aby każdy obywatel — kończył prezes Kieleckiej Izby Rolniczej przemówienie — mógł się dorobić, musi nastąpić współpraca obywatela z Państwem. **Połączone te dwie siły dopiero dają lepsze jutro.**

Referat o sytuacji gospodarczej Państwa z uwzględnieniem sytuacji w gospodarstwie rolnem wygłosił senator Kleszczyński. „Zebranie dzisiejsze jest ogniwem tych narad gospodarczych, które zostały zapoczątkowane w Warszawie w roku bieżącym. Kryzys, występujący we wszystkich krajach, objął i Polskę, będącą terenem walk i pożarów w okresie wojny Europejskiej, ogarniętą rozgrywkami partyjnemi przed rokiem 1926. Czyż miałoby się uchronić Państwo nasze przed tym wielkiem rostrojem gospodarczym po zniesieniu tylu strat materjalnych i moralnych? W Polsce jednak kryzys występuje

w łagodniejszym stopniu, niż w sąsiednich krajach, gdyż planowo i skutecznie umie Rząd uporać się i zapobiegać trudnościom, bądź przez ustanowienie premji wywozowych, bądź przez utworzenie Państwowych Zakładów przemysłowo-zbożowych, które skupują i magazynują zboże na rynku zbytu, w celu utrzymania ceny zboża na wyższym poziomie w okresie nadmiernej podaży, bądź przez utworzenie samorządów rolniczych t. j. Izb Rolniczych i t. p. Na premjach rolnictwo zyskało w roku ubiegłym 560 miljonów złotych, to znaczy, że o 560 miljonów złotych więcej dostało się do kieszeni rolnika".

Następnie mówca zapoznał działaczy gospodarczych ze szczegółowemi liczbami obrazującemi poziom cen płodów rolniczych w Polsce i zagranicą. „Przezorność Rządu i akcja prowadzenia w kierunku ulżenia losowi rolnika uwydatnia się w danych dostarczonych przez Urzędy Rozjemcze. Okazuje się, że co 40 rolnik korzystał z uprawnień Urzędu Rozjemczego".

Wicemarszałek Senatu zakończył następujące: „Rząd dla życia gospodarczego naszego kraju robi bardzo dużo, więcej niż inne państwa i nie trzeba narzekaniem Pana Boga obrażać, a zwrócić wszystkie wysiłki do podniesienia gospodarstwa. Tylko umiejętnie pojęta praca we własnem gospodarstwie może przynieść ulgę rolnikowi". Po tych dwu referatach zabrał głos Starosta p. A. Krauze w celu podkreślenia tych radosnych wiadomości, które zostały zebranym zakomunikowane, a mianowicie, że Szwajcarja przy udzieleniu pożyczki innemu państwu zastrzegała sobie zwrot jej w złotych polskich". Polska staje się wykładnikiem wartości w świecie. Czyż nie czas wytężyć jeszcze więcej sił i stanąć zgodnie do pracy twórczej dla przyszłości? zapytuje mówca. Roztropne poczynania Rządu przynoszą nam szacunek w świecie, przynoszą i obywatelom ulgę. Nie chcemy tej prawdy zrozumieć, a szczególnie niewielu drobnych rolników ją rozumie. Przecież cała polityka Państwa jest skierowana w stronę pomocy rolnikowi. dlatego rolnik musi się odpowiednio ustosunkować do spraw państwowych. Rolnik powinien wiedzieć, że cały świat bierze wzory z tego sposobu rządzenia, jaki istnieje w Polsce. „Zdaniem Reprezentanta Rządu" Praca każdego powiatu jest właśnie fundamentem po budowę mocarstwowego stanowiska Państwa. Wszyscy mieszkańcy powiatu winni dołożyć swoich trudów nad urzeczywistnieniem planów własnego terenu. Wówczas osiągniemy polepszenie własnego bytu im przyczynimy się do budowy potęgi Państwa.

Po pierwszej części obrad pozwalających wczuć się w potrzeby i interesy Państwa, przystąpiono do wygłoszenia referatów dotyczących powiatu w myśl rzuconego hasła przez jednego z mówców". Decydować we własnych sprawach w imię interesów „Państwa".

Zostały wygłoszone kolejno referaty p. t. „Monografja gospodarcza powiatu Opoczyńskiego" inż B Rudnickiego. „Potrzeby powiatu i plany ich zaspokojenia" przez Starostę A. Krauzego i „Praca Państwowo twórcza w powiewiecie Opoczyńskim przez inż. W. Łukaszewicza. Ze względu na wysoką wartość prace powyższe będą podane do wiadomości czytelników „Głosu Wsi" w następnych numerach.

Zjazd gospodarczy rozpoczęty o 10 rano zakończył swe obrady o godzinie 6 po południu wśród podniosłego nastroju i ogólnego zadowolenia delegatów, wyrażającego się wznoszeniem entuzjastycznych okrzyków na cześć Rzeczypospolitej Pana Prezydenta, Marszałka J. Piłsudskiego, Rządu, obecnych przedstawicieli Izb Ustawodawczych. Gospodarza Powiatu i Prezesa Rady Powiatowej. Charakterystyczne było przemówienie A. Kowalskiego rolnika, że Strzelec, który jako sympatyk B. B. W. R wyrażał w imieniu drobnych rolników powiatu opoczyńskiego podziękowanie czynnikom Rządowym za troskliwą opiekę nad warstwą ludu najbardziej dotkniętego kryzysem.

Samorzutne przemówienie Kowalewskiego przyjęto z burzliwemi oklaskami. Na zakończenie odczytane zostały depesze wysłane imieniem delegatów Zjazdu Gospodarczego do: Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka J. Piłsudskiego, Premjera J. Jędrzejewicza i Prezesa B.B.W.R. W. Sławka.

Rezerwiści pracują

Na dzień 1 listopada rb. został zwołany powiatowy zjazd Referentów Wychowania Obywatelskiego Związku Rezerwistów, oraz Komendantów Kó- Związku Rezerwistów.

Porządek dzienny przewiduje:

1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności. 3) Program pracy na rok 1933-34.

Na zjazd przybędzie Prezes i Komendant Okręgowy ZR. z Łodzi H. L. Piątkowski, oraz Okręgowy referent wychowania profesor Jakóbczyk.

Żywotność, jaką w ostatnich czasach przejawia ta młoda organizacja, świadczy o głębokiem zrozumieniu jej idei przez członków. Zjazd zapozna referentów z programem zajęć obywatelskich i uprzystępni im sposoby wprowadzenia programu w życie.

* * *

Piotr Brzeziński ze wsi Radków doniósł policji, iż w dniu 19 b. m. około godz. 4 ej nieznani sprawcy zabili w Radkowie Andrzeja Gutkę. Bliższych szczegółów narazie brak.

OGŁOSZENIE

Zarząd Radomskiej Rolnej Spółki Akcyjnej na zasadzie par. 8 Statutu zawiadamia p.p. Akcjonarjuszów o **Walnem Zgromadzeniu,** mającem się odbyć w dniu 23 listopada r.b. o godz. 11 rano w Radomiu, w lokalu Związku Ziemian przy ul. Focha Nr. 4. Porządek dzienny: 1) zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) sprawa przystąpienia do Banku Akceptacyjnego, 3) sprawozdanie Zarządu, 4) rozpatrzenie bilansu i rachunku strat i zysków na rok 1932 i udzielenie pokwitowania Zarządowi, 5) zatwierdzenie budżetu na rok 1933, 6) wybory 3 członków Zarządu, oraz 2 członków Rady Nadzorczej na miejsce ustępujących, 7) wnioski. Właściciele akcji imiennych korzystają z prawa głosu o ile na 2 miesiące przed terminem Walnego Zgromadzenia zostali zapisani w księgach Spółki. Właściciele akcji okazicielskich korzystają z prawa głosu, o ile najmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożą swe akcje Zarządowi.

Radomska Rolna Spółka Akcyjna.

Do akt VI. Km. Nr. 524, 525/33 r

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu VI rewiru, zamieszkały w Radomiu przy ulicy Żeromskiego 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu **7 Listopada 1933 r.** o godz. 8 ej w maj. Wrzeszczów, gm. Przytyk odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Tadeusza i Anny Dobieckich, a składających się z fortepjanu, kredensu, 8 krzeseł, stołu dębowego, 3 ch lampowego radja i młocarni parowej w całym komplecie, oszacowanych na łączną sumę 2.400 złotych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) *M. Foksowicz.*

Do akt Nr. Km. 913, 914/33 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomiu VI rewiru, zamieszkały w Radomiu, przy ulicy Żeromskiego 51, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu **10 Listopada 1933 r.** o godzinie 12-ej w maj. Kłudno, gm. Wieniawa odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, należących do Stanisława Cyryla Łuniewskiego, a składających się z 2 stert żyta, 2 stert łubinu, 200 mtr. kartofli, sterty siana, 2 macior, 3 wieprzków, 2 jałóweczki, knura, radja i powozu, oszacowanych na łączną sumę 10 900 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik (—) *M. Foksowicz.*

Czy jesteś już członkiem L. M. i K.

Zaświadczenia

Na podstawie sprawozdania Inspektora Ogrodnictwa Kieleckiej Izby Rolniczej, z przeprowadzonej lustracji w m-cu październiku 1933 r. szkółki drzew owocowych w Wacynie, pow. radomskiego, wł. Wydziału Powiatowego w Radomiu — Kielecka Izba Rolnicza niniejszem stwierdza, że szkółki wymienione są dobrze prowadzone i pielęgnowane oraz utrzymane w należytej czystości i porządku.

a) Towar szkółkowy jest ładny, 2 i 3 letni, pomrozowy, prosty, gładki, czysty, zdrowy, pienny i koronki prawidłowo uformowane, ukorzenienie drobne, bardzo dobre,

b) ogólny wygląd szkółki bardzo dobry, wzrost drzewek silny— wyrównany,

c) odmiany handlowe, odmianowo czyste, zamieszanych odmian w linjach niema,

d) źródła pochodzenia zrazów, oczek oraz dziczków są pewne i prawdziwe,

e) groźne szkodniki i choroby na drzewkach nie występują. Korówki wełnistej niema,

f) opryskiwanie szkółki cieczami, przeciwko szkodnikom i chorobom, stosuje się kilka razy do roku,

g) uprawa mechaniczna ziemi w szkółkach przeprowadza się w miarę potrzeby kilka razy (8), konno i ręcznie. Ziemia utrzymana w stanie pulchnym,

h) podwójne szczepienie stosuje się u wszystkich grusz i jabłoni,

i) drzewka w szkółkach posadzone są kwaterowo, gatunkowo w odstępach normalnych,

j) roboty wszelkie wykonywane są w swoim czasie i porze, — prawidłowo.

Biorąc powyższe pod uwagę, Kielecka Izba Rolnicza szkółki drzew owocowych w Wacynie wł. Wydziału Powiatowego, — zalicza do zakwalifikowanych oraz zaleca zaopatrywanie się w drzewka organizacjom rolniczym i polecają wszystkim osobom zainteresowanym.

Dyrektor Kieleckiej Izby Rolniczej
(—) Slaski
Inspektor Ogrodnictwa
(—) Jan Kopczyński.

Kielecka Izba Rolnicza niniejszem stwierdza, że szkółki drzew owocowych wł. Wydziału Powiatowego w Radomiu są wolne od Korówki wełnistej (Schizoneura Lanigera H) w sezonie jesiennym 1933 r. na podstawie przeprowadzonej lustracji wymienionej szkółki przez Inspektora Ogrodnictwa Kieleckiej Izby Rolniczej w m-cu październiku 1933 r.

Dyrektor Kieleckiej Izby Rolniczej
(—) Slaski
Inspektor Ogrodnictwa
(—) Jan Kopczyński.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY ULICY SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15 za wyjątkiem niedziel i świąt.

TELEFON Nr. 30-45.

Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.

Rękopisów nie zwraca się

Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 strony 18 zł.

Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr.

Wydawca: **Stanisław Gawroński.** Redaktor naczelny **Ludomir Ostrowski.** Redaktor odpow. **Mieczysław Korczyński.**

Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki, Żeromskiego 46